PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 50 (452) SOBOTA, DNIA 17 SIERPNIA 1929 ROKU ROK IX.

Przed finałem Biegu Dookoła Polski

Etap nadludzkiej walki: Kraków-Lwów

Wyścig Lwów-Lublin. Stefański typowany na zwycięzcę



Start w Częstochowie zgromadził tłumy publiczności, serdecznie żegnającą jeźdźców.





W środku: Eugeniusz Michalak (Legia — Warszawa), główny rywal lidera Stefańskiego. Na prawo: chwila wypoczynku w Krakowie.

Jeden rzut oka na tabelkę klasyfikacji ogólnej wystarczy, by stwierdzić, iż szanse na zwycięstwo ważą się już tylko między liderem Stefańskim (AKS), a stale goniącym go Michalakiem (Legja).

W dziewięciu etapach obydwaj oni osiągnęli po cztery zwycięstwa. Stefański posiada jednak przewagę 21 minut nad swym rywalem, zawdzięczając to przedewszystkiem poważnemu zyskowi czasu na pierwszym (18-te miejsce Michalaka) i drugim etapie (6-te miejsce).

Zasadniczo więc większe szanse w chwili obecnej posiada Stefański, który dowiódł swych nie wyczerpanych sił, nadrabiając kilkakrotnie utracone minuty w wściekłym pościgu (etap Częstochowa — Katowice i Kraków — Lwów).

Z drugiej jednak strony za Michalakiem przemawia wrodzony spryt, umiejętność taktycznego prowadzenia wyścigu i nieobliczalne jego możliwości fizyczne.

Walka o trzecie miejsce w Biegu rozegra się pomiędzy Kołodziejczykiem, a zeszłorocznym zwycięzcą, Więckiem.

Mimo utraty Kołodziejczyka do Michalaka zaledwie 19 min., nie uważamy, by łodzianin, przy swej prymitywnej taktyce i małej zdolności orjentowania się w terenie, mógł odegrać w walce o drugie miejsce poważniejszą rolę.

Umiejętność dobrego trzymania się kółka i absolutny brak inicjatywy to nie są atuty popłacające w tym wielkim wyścigu nietylko nóg, ale i indywidualności kolarskich. Kołodziejczyk jest przedewszystkiem za młodym kolarzem, by mógł w normalnej walce pokonać Michalaka lub Stefańskiego.

Lepiej się już ma sprawa z Więckiem. Nad nim Kołodziejczyk ma w chwili obecnej 17 min. przewagi, z których może nic nie uronić.

Ponieważ jednak Więcek znajduje się w znanym sobie terenie i na dobrych, płaskich szosach, zupełnie nie jest jeszcze przesądzona sprawa obsadzenia 3-ego miejsca. Szanse Kołodziejczyka i Więcka uważamy za równoważne.

Tych czterech zawodników [illegible] czołową stawkę Biegu, dalsi teraz już tak różnią się czasami, że nie powinni odegrać dominującej roli przy obsadzaniu pierwszych miejsc. Pomiędzy czwartym w klasyfikacji ogólnej — Więckiem, a piątym Korsakiem, istnieje po 9-ciu etapach kolosalna różnica około godziny, którą odrobić jest prawie niemożliwością.

Natomiast walka o piątę miejsce rozgrywuje się w całej pełni. Tu zetrze się ze sobą czterech konkurentów: Korsak-Zalewski, Olecki, Tropaczyński i Konopczyński I.

Najwięcej szans na piąte miejsce posiada, naszem zdaniem, Korsak-Zalewski, poprawiający się z etapu na etap i odznaczający się raczej przerostem ambicji, niż jej brakiem.

Najgroźniejszymi konkurentami będą dla niego Olecki, zeszłoroczny zdobywca drugiego miejsca i lwowianin Tropaczyński, wyróżniający się olimpijskim spokojem i żelazną wytrzymałością.

Ważkie słowo rzuci na szalę walki pracowity do utraty ostatniego atomu siły, Konopczyński Władysław.

Daniel, sympatyczny zawodnik ze Stanisławowa, zajmuje teraz dziesiąte miejsce, którego nikomu zapewne nie odda, ale też i nie posunie się naprzód.

Ciekawa walka rozegra się między trzema stale poprawiającymi się kolarzami Lipińskim, Kłosowiczem i Ignatowiczem, którzy w chwili obecnej różnią się zaledwie minutami.

W tych warunkach mamy do czynienia z pewnego rodzaju loterją, przy której najlepszy nawet zawodnik jest do pewnego stopnia igraszką w rękach losu.

Z całą stanowczością o zwycięstwie możemy mówić dopiero w niedzielę na torze Dynasowskim, gdzie o godz. 16-ej rozegra się ostatni akt 15-sto dniowych zmagań na drogach całej Rzeczypospolitej.

I wtenczas dopiero otrzymamy ostateczną odpowiedź na najważniejsze pytanie:

— Czy Michalakowi uda się odrobić na Stefańskim różnicę czasu, czy też zostanie on wiecznym „drugim" i stałym „najgroźniejszym rywalem"?



NA ULICY W TARNOWIE.
Kierunek trasy wskazują jeźdźcom funkcjonarusze Biegu.

Ogólna klasyfikacja po 9-ciu etapach przedstawia się w sposób następujący:
1) Stefański Nr. 10 — 59:43:14.
2) Michalak Nr. 52 — 60:05:03.
3) Kołodziejczyk Nr. 11 — 60:24:16.
4) Więcek Nr. 31 — 60:41:48.
5) Konopczyński Nr. 14 — 61:47:40.
6) Korsak-Zalewski Nr. 6—61:49:33.
7) Olecki Nr. 42 — 61:55:46.
8) Tropaczyński Nr. 25 — 62:14:56.
9) Daniel Nr. 49 — 62:38:08.
10) Kiczek Nr. 28 — 62:39:32.
11) Kłosowicz Nr. 24 — 62:53:39.
12) Lipiński Nr. 18 — 63:16:59.
13) Ignatowicz Nr. 27 — 63:19:41.
14) Konopczyński Nr. 15 — 63:46:06.
15) Krotkiewski Nr. 50 — 64:14:02.

O kilkanaście często miejsc w górę skoczyli niektórzy zawodnicy po etape Kraków — Lwów, skutkiem wycofania się na nim aż 12 rywali: Kukieła 31 — 19 Sienpiński 39 —24, Heinrich 42 — 30 Cieślak 35 — 20, Frost 37—21, Kamiński 44 — 33. Byli jednak i tacy, którzy cofnęli się w klasyfikacji jak: Żak 16 — 18, Krotkiewski 14 — 16, Brymas 25 — 27, Konopczyński 5 — 9.

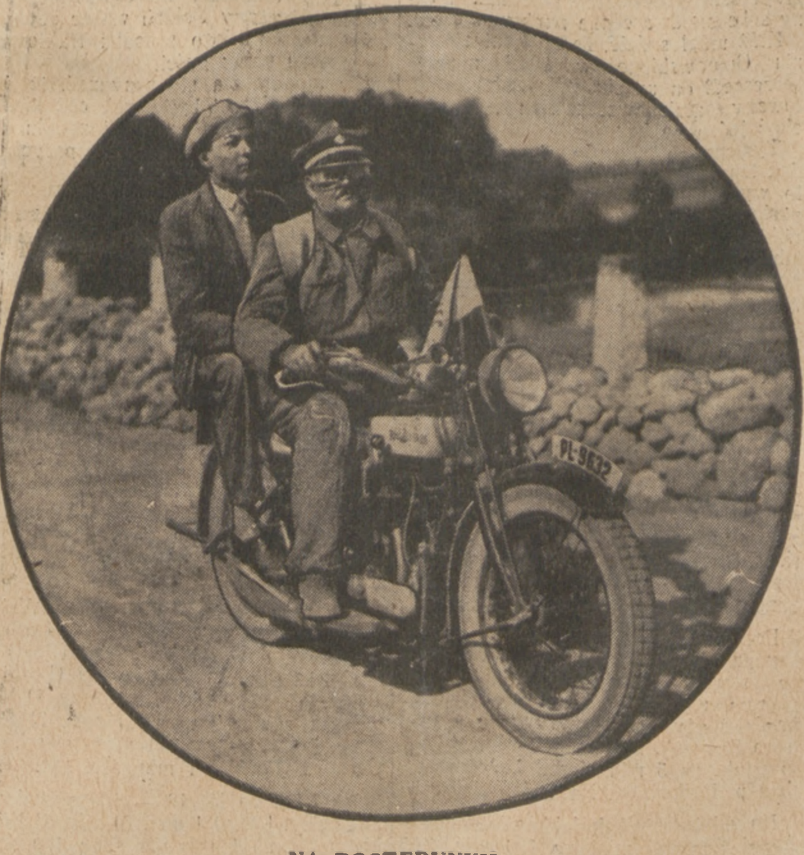
Ogółem pierwszych etapów II-go Biegu odpowiada mniej więcej długością trasy całemu I-mu Biegowi. Obecnie w pierwszej 10-e klasyfikacji ogólnej znaleźli się tylko 1) Stefański (w r. ub. 4-ty), 4) Więcek (zwycięzca) i 7) Olecki (2-gi). Sensacyjną poprawę formy wykazał natomiast Tropaczyński, który z 34-ej pozycji r. ub. skoczył teraz na 8-mą.



IGNATOWICZ (Nr. 27)
słabszy na początku Biegu, poprawił znacznie swą lokatę.



TROPACZYŃSKI
okazał się najlepszym jeźdźcem Lwowa, zdobywając 8 miejsce.



NA POSTERUNKU.
Sprawozdawca Przeglądu Sportowego na II-im Biegu Dookoła Polski, red. Jan Erdman na motocyklu, p. Imrotha z Brześcia lustruje długi sznur zawodników na etapie Katowice — Kraków.



DANIEL (REWERA)
świetny kolarz ze Stanisławowa jest rewelacją Biegu.



CIEŚLAK Nr. 1)
przebił się z końca listy kwalifikacyjnej do grupy czołowej.

NAJCIĘŻSZY ETAP BIEGU: KRAKÓW-LWÓW

Wyścig wśród piorunów i burzy z pieśnią na ustach

Kraków, 13 sierpnia.

Los chciał, że najcięższy i najtrudniejszy etap Biegu wypadł w czasie słoty. Niezwykłe trudności, wynikające już z samej długości i charakteru trasy powiększyły się dziesięciokrotnie, gdy bezustanny deszcz przemoczył zawodników do ostatniej nitki, a gęste błoto wielkiemi klakami skakało do twarzy, jakby chcąc zakpić oczy i uniemożliwić dalszą jazdę.

Jazda w takich warunkach była właściwie niemożliwa. Gdyby nie to, że organizacja Biegu zmonitowana jest na całej trasie niemal co do minuty, gdyby nie obawa wprowadzenia dezorganizacji na dalszych etapach, kierownictwo Biegu niewątpliwie poleciłoby przesunąć start o 24 godziny.

Start z Krakowa wyznaczony był na godzinę 3-cią w nocy. Niestety przy apelu startowym brak jest kilkunastu nazwisk. Natychmiastowe poszukiwania wykazują, że członkowie komitetu krakowskiego, którzy mieli obudzić o godz. 1-szej w nocy rozrzuconych w kilku punktach miasta zawodników, uznali za właściwsze ze względu na późną porę pospać.

Większość zawodników wkłada gumowe lub ceratowe płaszcze nieprzemakalne, wóz Wahrena rozdaje jeźdźcom aluminjowe błotnika. Ruch, rejwach nie bywały.

Na dworze rozpoczyna się powoli wyjaśniać.

Kpt. Frączkiewicz, kierownik Ośrodka W. F., daje znak chorągiewką i wolno ruszamy przez miasto.

Start właściwy jest na rogatce wielickiej. Już deszcz nie pada, — to co jest teraz — to ulewa!

Nabrzmiałe gęsto sznury wody wdzierają się za kołnierz, spływają po gumowych płaszczach na uda i nogi, zalewają oczy nie pozwalając rozpoznać co się dzieje o 5 mtr. przed nami.

Wszyscy jadą w kupie, ale o jakiemkolwiek prowadzeniu mowy niema.

I nagle z 50-ciu piersi wybucha tęskna zawodliwa piosnka

— Wojenko, wojenko...

Tempo bardzo słabe. Jakieś 22 klm. na godzinę. Jakże można szybko jechać, kiedy woda przedostała się nieznanemi drogami pod płaszcze, paruje, grzeje i męczy niewymownie. Rower z trudem posuwa się po kałużach naprzód, tworząc za sobą olbrzymi wachlarz kropel brudnej wody, który jednym brzegiem opiera się o plecy zawodników, a drugim — o nos pragnącego usiąść na kółku towarzysza.

Powoli metr po metrze, bez żadnej płochej myśli o ucieczce, rozpoczyna się przedwstępne formowanie pierwszej grupy. Jedzie na przodzie w wolnem tempie ze 20-stu co najlepszych zawodników.

Reszta została nie dlatego że czołówka uciekła, ale ponieważ nie mają sił i na tak stosunkowo wolną jazdę.

Mijamy tak zaspaną Wieliczkę, Niepołomice, opustoszałą Bochnię, Brzesko, przejeżdżamy przez Tarnów.

Droga, bardzo zła i wyboista, zmienia się dopiero na lepszą koło Pilzna (113 klm.). Tu tempo nieco wzrasta, dochodząc do 25 klm. na godzinę.

Tej „jazdy na siłę" nie wytrzymuje kilku jeźdźców, tak że na punkcie żywnościowym w Rzeszowie (170 klm.) przyjeżdża jednocześnie już tylko 12-stu zawodników. Notujemy numery: Michalak (52), Kołodziejczyk (11), Korsak (6), Kukieła (61), Więcek (31), Ignatowicz (27), Kiczek (28), Stefański (10), Daniel (49), Kłosowicz (24), Lipiński (18) i Konopczyński I (14).

Chwytają przygotowane paczki z jedzeniem, duszkiem wypijają bulion i jadą dalej.

Dopiero po 10-ciu minutach nadjeżdża następna grupka, składająca się tylko ze Śliwińskiego (4), Cieślaka (1) i Oleckiego (42). Za nimi dłuższa przerwa.

Łańcut i Przeworsk mijamy bez zmian. Koło Jarosławia (221 klm.) jedziemy w kierunku sanitarki, by dowiedzieć się, kto zrezygnował z dalszej walki.

W aucie bagażowym spotykamy płaczącego Serbeńskiego (29).

— W Rzeszowie dowiedziałem się, że odpadła wskutek wycofania się Olszewskiego (WTC) jedyna obok Pogoni drużyna, walcząca o puhar zespołowy gen. Wróblewskiego. Zwycięstwo nasze zdawało się nie ulegać wątpliwości, — i oto po kilkunastu kilometrach musiałem ustąpić, rozbijając własnemi rękami swoją drużynę.

— A dlaczego się pan wycofał?

— Dostałem silnych bólów żołądkowych. Ogórka zjadłem przed wyjazdem.

Golde (75), jedyny zawodnik żydowski, wykazuje naprawdę podziwu godną wytrzymałość i siłę woli.

Wyczerpuje się również Matiak (48), który jechał bez żadnego gumowego okrycia. Można z niego było wodę wyżymać.

Drańko (32), który przebył Beskidy, widziane pierwszy raz w życiu, i pragnął za wszelką cenę przejechać dystans w klasyfikacji ogólnej, również nie podołał zadaniu. Pomimo naprawdę nadludzkich wysiłków, poleszuk musi ustąpić — pogodzie.

Wiśnicki (31), widząc że Olszewski rozbił już zespół — odtrąca nadzieję WTC, nie czując się zbyt dobrze, nie chce się przeforsować i rezygnuje z dalszej jazdy.

Pozatem wycofali się przeważnie wskutek bardzo trudnej i męczącej jazdy na błocie: Krauze (17), Grzesik (71), Zieliński (60), Malczewski (51) i Przybysz (39). Razem jedenastu zawodników zostało na pobojowisku najdłuższego etapu.

Z prowadzącej dwunastki Lipiński (18) nie wytrzymuje tempa i odpada dosyć daleko. Stanie również i Konopczyński Wł. (14), ale nie zostaje w zbyt wielkiej odległości od czoła.

O 1500 mtr. zostaje w tyle Kiczek (28), świetnie zapowiadający się lwowianin. Pod koniec etapu siły mu nie dopisują i odległość od czołówki zwiększa się ciągle.

O piąte miejsce walczyć będzie trójka: Więcek (31), Ignatowicz (27) i Olecki (42), z której Olecki prezentuje się najgorzej.

O 300 mtr. za nimi pędzi nadzwyczaj wytrzymały Korsak (6), a na 9-tem i 10-tem miejscu mamy lwowianina Tropaczyńskiego (25) i pół - lwowianina Daniela (49).

Na 40 klm. przed Lwowem zawodników witają pierwsze lwowskie forpoczty. Okrzykom na cześć Kiczka i Ignatowicza niema końca.

Na finiszu spodziewaliśmy się pięknej, morderczej walki Michalak — Stefański, bo Kołodziejczyk ze względu na brak inicjatywy nie wchodził poważnie w rachubę.

I oto na 21 klm. przed Lwowem puszcza Stefańskiemu guma. Michalak powiększa tempo i znika za górką, Kołodziejczyk podąża za nim. Michalak otrzymuje w ten sposób rewanż od losu za pękniętą gumę tuż pod Krakowem. Trzy minuty trwa reparacja. Stefański idzie jak szalony. Po 3 kilometrach mija Kiczka (28), który nawet nie próbuje utrzymać się mu na kółku.

Rozpoczyna się szalony pościg za Kołodziejczykiem, bo o dojściu do Michalaka nikt poważnie nie myśli. Tempo Stefańskiego 40 — 45 klm.

Przez wypełnione tłumem ulice miasta leci pierwszy Michalak, drugi o jakieś 2 klm. Kołodziejczyk, trzeci—ciągle dochodzący Stefański.

Wspaniałym szpurtem na 50 mtr. przed metą mija Stefański Kołodziejczyka, który natychmiast zwalnia i na taśmę przychodzi o 25 mtr. za drugim.

Po kilku minutach publiczność znosi na rękach Kiczka (28), pierwszego lwowianina.

Później następuje dłuższa przerwa i na metę wpadają niemal jednocześnie Ignatowicz (27) i Więcek (31). Widocznie bruki lwowskie sprzyjały Ignatowiczowi, gdyż potrafił on — mimo, że nie posiada wybitnego sprintu — wyciąć na finiszu o pół długości Więcka. Owacjom nie było końca.

Na finiszu również rozgrywa się walka o 7-me miejsce między Korsakiem (6) i Oleckim (42), z której zwycięsko wychodzi Olecki.

Dalej wpadają na metę: Tropaczyński (25), Daniel (49), Kłosowicz (24), Konopczyński I (14) i inni.

37 razy orkiestra grała tusz, 11-stu zawodników odpadło.

A teraz kilka cyfr porównawczych: czas biegu (samodzielnego) Kraków — Lwów w roku zeszłym wyniósł około 14 godzin (Froess), w roku bież. Stefański zrobił również na biegu samodzielnym czas 12 godz. 51 min. Poza temi dwoma biegami dystans Kraków—Lwów nie był przebyty podczas jednego biegu.

A Stefański pokrył dystans w czasie deszczu, błota i zimna w 13:14:40 sek. i to jako ósmy etap Biegu Dookoła Polski, a nie jako wyścig samodzielny.

To niewielkie porównanie wystarczy by stwierdzić:

— Czas bardzo dobry!

STEFAŃSKI UCIEKA NA IX ETAPIE LWÓW-LUBLIN

Przodownik zdobywa znowu 9 minut przewagi nad Michalakiem

O godz. 9 min. 40 z przed gmachu Uniwersytetu we Lwowie nastąpił start IX etapu: Lwów — Lublin 211 klm. Zastępca komisarza Rządu pan Frankowski, przedstawiciel D. O. K. — mjr. Hendrych, starosta Klotz w otoczeniu tłumów publiczności żegnali 37 zawodników. Żak (76) z krakowskiej Legji, niestety, z powodu zaziębienia musiał pozostać we Lwowie.

Start rzeczywisty miał miejsce na rogatce Żółkiewskiej. Fatalna błotnista droga uniemożliwia jazdę grupkami, to też zawodnicy odrazu rozciągają się w długi sznur. Tempo ostre 38 klm. na godz., wskazuje, że walka znowu będzie bezlitosna, i że osiem przebytych etapów nie potrafiło spalić energji i siły zawodników.

W Żółkwi witają zawodników tłumy publiczności. W Rawie Ruskiej specjalny entuzjazm budzi Henryk Golde, jedyny zawodnik żydowski. Zorganizowane doryweczo przez Sokół i Straż pożarną punkty odżywcze cieszą się ogromnem powodzeniem.

Grupa czołowa krystalizuje swe oblicze. Prowadzi Kołodziejczyk (11), przed Michalakiem (52), Stefańskim (10), Więckiem (31), Konopczyńskim (14), Korsak-Zalewskim (6), Kłosowiczem (24); o 3 klm. z tyłu podąża samotnie Cieślak (1), pozostawiając o 300 mtr. za sobą drugą grupę.

Szosy dotąd fatalne, poprawiają się znacznie, zasługują jednak najwyżej na trójkę.

Za Rawą powracające z całodziennych manewrów szwadrony 14, 20 i 24 p. ul. salutują długi sznur jeźdźców. W Bełżcu kolarzy czekają nowe stoły z napojami, w Tomaszowie wita ich olbrzymi transparent „Witamy".

Kilka kilometrów za Tomaszowem zaczyna się szosa wyboista z dużych cegieł. Rezultaty nie dają na siebie długo czekać. Z czołowej grupy odpadają Konopczyński (14), Korsak-Zalewski (6) z powodu defektu i Kłosowicz zmęczony ostrem ciągle tempem (35 klm. na godzinę). W czołówce jedzie więc już tylko „ekstraklasa" Biegu: Kołodziejczyk (11), Stefański (10), Michalak (52) i Więcek (31).

Na jakiejś górce przed Zamościem Stefański wzmacnia nagle tempo, porywa za sobą Kołodziejczyka i korzystając z tego, że Michalak nie wyjawia zamiaru pościgu — ucieka. Za każdem pociśnięciem pedałów odległość między dwoma grupkami się zwiększa, a w Zamościu (123 klm.) wynosi już 1000 mtr.

Punkt odżywczy, zorganizowany przez Sokoła nie neci Stefańskiego. Dopiero spostrzegłszy, że Kołodziejczyk pije gorącą herbatę, zatrzymuje się i czeka na towarzysza.

Michalak i Więcek są już o 1100 mtr., o półtora kilometra za tymi dwoma jedzie Konopczyński (14), o 3 i pół klm. Korsak-Zalewski, Olecki, Krotkiewski, Kosiński, Kłosowicz, Łazarczyk, Kiczek.

Izbica i Krasnystaw wita znów kolarzy punktami odżywczemi, kwiatami, tuszami orkiestr i bramami triumfalnemi.

Od Fajsławic (33 klm. przed Lublinem) zaczyna się wreszcie dobra droga. Stefański i Kołodziejczyk zwiększają tempo. Jasne jest że są oni zwycięzcami tego etapu. Michalak i Więcek o parę kilometrów ztyłu.

Sytuację analogiczną zastaje w Piaskach wojewoda lubelski — Karasiński i zastępca dowódcy DOK gen. Pilisowski, którzy samochodami przybyli tu witać jeźdźców Biegu.

Wyrazicielami zainteresowania Lublina są i 2 samoloty, krążące nad zawodnikami aż do bram miasta.

Na parę kilometrów przed Lublinem Kołodziejczykowi pękają widełki. Stefański już nie czeka. Ucieka sam. Łodzianin zmienia prędko maszynę, a przewaga, zdobyta na 70 klm. ucieczce, sprawia, że Michalak, mimo wypadku, nie jest groźny.

Na metę na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie przez ulice zalane wprost publicznością, wpada, witany frenetycznie, pierwszy Stefański.

Na Kołodziejczyka czekamy długo, bo aż 6 min.

Znów przerwa i jednocześnie niemal wpadają Michalak i Więcek; jadą wolno, widać, że chcą rozegrać walkę na finiszu.

Szybka decyzja Michalaka pozwala mu rozstrzygnąć walkę na swą korzyść o dwie długości. Konopczyński, zatrzymany pod Lublinem przez przejazd, traci parę minut.

Wyniki szczegółowe

etapu 8-go i 9-go

ETAP KRAKÓW — LWÓW.

1) Michalak (Legja) 13:14:40.
2) Stefański (AKS) 13:18:17.
3) Kołodziejczyk 13:18:18.
4) Kiczek (Pogoń) 13:23:22.6.
5) Ignatowicz (Pogoń) 13:28:22.
6) Więcek (Pol., Bydg.) 13:28:22.8.
7) Olecki (Legja) 13:31:28.8.
8) Korsak-Zalewski (WTC) 13:31:29.
9) Tropaczyński 13:39:19.
10) Daniel 13:42:14.
11) Kłosowicz (TZS) 13:46:56.
12) Konopczyński (WTC) 13:50:26.6.
13) Kukieła 13:57:16.6.
14) Lipiński (AKS) 13:57:18.
15) Froess (Pogoń) 14:02:58.8.
16) Śliwiński (WTC) 14:03:00.2.
17) Cieślak (Świt-Warsz.) 14:12:26.
18) Sierpiński (ŁKS) 14:36:37.8.
19) Krotkiewski 14:36:37.8.
20) Konopczyński II 14:36:37.8.
21) Kosiński (Hejnał) 14:57:13.
22) Angielczyk (Skra) 14:57:13.
23) Neszper (ŁKS) 14:57:13.
24) Żak (Legja — Kraków) 15:07:03.
25) Heinich 15:09:19.
26) Joński (AKS) 15:11:57.
27) Kamiński (WTC) 15:11:59.
28) Gronczewski (WTC) 15:46:58.
29) Zawadzki (Skra) 15:54:36.
30) Zacharko 17:04:15.
31) Wejgert (Legja) 17:04:19.
32) Czwarnóg (Warsz.) 17:04:20.
33) Szarek (Legja) 17:04:26.
34) Brymas (AKS) 17:04:27.
35) Łazarczyk (Viktorja) 17:04:34.
36) Witkowski (Legja) 17:14:48.
37) Busza (Poznań) 17:23:58.

ETAP LWÓW — LUBLIN.

1) Stefański Nr. 10 — 7:06:53.
2) Kołodziejczyk Nr. 11 — 7:12:33.
3) Michalak Nr. 52 — 7:15:16.
4) Więcek Nr. 31 — 7:15:17.
5) Konopczyński Nr. 14 — 7:24:10.
6) Korsak-Zalewski Nr. 6 — 7:39:45.
7) Kłosowicz Nr. 24 — 7:39:46.
8) Olecki Nr. 42 — 7:39:45.
9) Ignatowicz Nr. 27 — 7:40:47.
10) Krotkiewski Nr. 50 — 7:45:22.
11) Kosiński Nr. 19 — 7:47:39.
12) Łazarczyk Nr. 59 — 7:52:53.
13) Tropaczyński Nr. 25 — 7:56:35.
14) Gronczewski Nr. 8 — 7:56:53.
15) Daniel Nr. 49 — 7:57:26.
16) Cieślak Nr. 1 — 7:57:51.
17) Froess Nr. 26 — 8:04:02.
18) Lipiński Nr. 48 — 8:04:03.
19) Sierpiński Nr. 41 — 8:04:05.
20) Konopczyński Nr. 15 — 8:12:34
21) Heinich Nr. 68 — 8:12:34.
22) Weigert Nr. 54 — 8:16:41.
23) Golde Nr. 75 — 8:17:12.
24) Brymas Nr. 16 — 8:18:15.
25) Szarek Nr. 56 — 8:27:46.
26) Śliwiński Nr 4 — 8:29:36.
27) Kiczek Nr. 28 — 8:30:01.
28) Witkowski Nr. 57 — 8:33:55.
29) Joński Nr. 40 — 8:35:48.
30) Kamiński Nr. 3 — 8:42:53 i t. d.

Uwaga: średnia szybkość etapu wynosiła 29.700 klm. na godz.

KLASYFIKACJA PO 8 ETAPACH.

1) Stefański (10) 52:36:21.
2) Michalak (52) 52:49:47.
3) Kołodziejczyk (11) 53:11:43.
4) Więcek (31) 53:26:31.
5) Kiczek (28) 54:09:31.
6) Korsak-Zalewski (6) 54:09:48.
7) Olecki (42) 54:15:57.
8) Tropaczyński (25) 54:18:21.
9) Konopczyński Wł. (14) 54:23:30.
10) Daniel (49) 54:40:42.
11) Lipiński (18) 55:12:56.
12) Kłosowicz (24) 55:13:53.
13) Konopczyński K. (15) 55:33:32.
14) Ignatowicz (27) 55:38:54.
15) Śliwiński (4) 56:21:24.
16) Krotkiewski (50) 56:28:40
17) Neszper (66) 57:06:28.
18) Żak (70) 57:07:22.
19) Kukieła (61) 57:23:01.
20) Cieślak (1) 57:53:11.
21) Fröss (26) 57:54:08.
22) Angielczyk (37) 58:08:58.
23) Kosiński (19) 58:12:05.
24) Sierpiński (41) 58:14:31.
25) Joński (40) 58:44:15.
26) Gronczewski (8) 58:51:56.
27) Brymas (16) 59:51:14.
28) Witkowski (57) 60:46:29.
29) Szarek (56) 61:25:33.
30) Heinich (68) 61:31:23.
31) Zawadzki (38) 61:35:53.
32) Wejgert (54) 61:39:11.
33) Kamiński (3) 61:45:10.
34) Czwarnóg (9) 63:27:05.
35) Zacharko (62) 63:44:34.
36) Busza (47) 63:45:34.

Notatnik Biegu

Rekordy i ich bohaterowie

Statystyka dotychczasowych etapów II-go Biegu Dookoła Polski pozwala wyprowadzić wprost sensacyjne wnioski o podniesieniu klasy naszych kolarzy i tempie jazdy w wyścigu tegorocznym.

Oto przykład. W roku ub. Więcek zużył na przejechanie całej trasy I-go Biegu, wynoszącej 1502 klm. — 58 godzin. Gdyby do przestrzeni ośmiu etapów II-go Biegu, wynoszącej 1442 klm. dodać 60 klm., otrzymalibyśmy długość trasy I-go Biegu z roku zeszłego. Lider II-go Biegu Stefański ośm etapów (1442 klm.) przebył w 52 g. 36 m. 19 sek. Gdy doliczymy mu na 60 klm., pozostające do całości trasy przeciętny czas około 2 g. 24 m. wynik Stefańskiego brzmiałby 55 g. — m. 19 sek., i byłby lepszy od czasu Więcka z roku 1928 o całe 3 godziny!

Jeszcze lepiej obrazuje podniesienie klasy tegoroczny wynik Więcka: pobił on swój „rekord" z r. ub. o 2 godziny. A przecież obecnie jest on 4-ty w kolejności, podczas gdy rok temu był on bez konkurencji i nie miał rywalów.

Wynalazek Biegu. Korsak-Zalewski Nr. 6), poprawiający się z etapu na etap, znany jest już w innych dziedzinach sportu. Ten najmłodszy zawodnik Biegu startował zimą w barwach gimnazjum OO. Marjanów na Bielanach w Warszawie w zawodach narciarskich o odznakę PZN i zajął pierwsze miejsce, bijąc szereg znanych zawodników. Już wtenczas Przegląd Sportowy zwrócił na Korsaka uwagę, nie przypuszczając, że i w kolarstwie stanie się za kilka miesięcy wybitną siłą.

Podziwu godny hart i siłę woli, graniczącą z uporem, wykazał jedyny kolarz żydowski, biorący udział w Biegu — Henryk Golde (Nr. 75).

Jak podajemy przy opisie etapu Kraków — Lwów, Golde po zamianie maszyny na przygodny rower, nie mógł dać sobie rady z trudnym terenem, za namową komisarza wsiadł w auto sanitarne, mając jeszcze 70 klm. do przejechania.

Po przyjeździe do Lwowa nastąpiła tragedja, kiedy Golde został urzędowo zawiadomiony o wycofaniu z klasyfikacji ogólnej i przeniesieniu do etapowej.

Ambitny zawodnik rozpaczał, płakał, prosił, wreszcie wyjednał to ustępstwo, że w środę (dzień odpoczynku) został dostawiony na miejsce wycofania się z Biegu, poczem musiał przejechać pozostałe 70 klm. Do osiągniętego w ten sposób czasu całego etapu zostanie dodana jedna godzina czasu karnego.

Decyzja powyższa zapadła na skutek wyjaśnienia, iż komisarz namawiał do wycofania się z Biegu, co uznano za niedopuszczalne.

Golde przyjął powyższe rozstrzygnięcie ze łzami w [illegible]

Porażka i zwycięstwo

Wisła - Philips 4:0, Philips - Ł. K. S. 5:1

WISŁA — PHILIPS 4:0 (2:0)

Goście zaprezentowali się bardzo dodatnio. Gracze młodzi, fizycznie silni, tworzą zespół zgrany, szybki.

Wisła mimo osłabienia składu czterema rezerwowemi, technicznie i kombinacyjnie górowała znacznie nad przeciwnikiem a zwycięstwo jej przy lepszej dyspozycji strzałowej napastników mogło być znacznie wyższe.

Gra zmienna, żywa, toczy się na całem boisku. W 10 m. rzut karny za faul Balcera (strzela Kotlarczyk I) trafia w poprzeczkę. Rezerwowy bramkarz czerwonych Kiliński broni kilka ostrych strzałów gości i rzut karny. Dopiero w 35 m. gry daleki, silny strzał Czułaka przynosi gospodarzom prowadzenie. W ostatniej minucie przed pauzą, dobrze wypuszczony przez Czułaka, — Balcer zdobywa drugi punkt dla swych barw.

Po przerwie goście zabierają się energicznie do pracy, lecz wszelkie ich zakusy paraliżuje dobrze grająca obrona. Akcja napastników Wisły, wspieranych wydatnie przez pomoc, staja się częste i groźne. Wynikiem tego drugi rzut karny, zmarnowany znów przez Kotlarczyka I.

Dalsze ataki obu stron dają możność popisu bramkarzom. Dopiero na dziesięć minut przed końcem daleki przyziemny strzał Czułaka wpada po raz trzeci do siatki gości. W dwie minuty później Kotlarczyk II zamyka serję bramek przy wydatnej pomocy obrońcy gości. Sędziował p. Arczyński.

PHILIPS — ŁKS 5:1

ŁKS wystąpił do walki w normalnym składzie, a mimo to doznał sromotnej porażki. Nie pomogła po przerwie zmiana Kubika na Małkę i Durki na Stolenwerka, łodzianie rozegrali swój najgorszy mecz w sezonie. Do przerwy wynik brzmi 2:0. Goście uzyskują bramki ze strzałów swych lotnych skrzydłowych. Po zmianie stron za faul na Sowiaku, zdobywa jedyny punkt dla Ł. K. S. z karnego Król. W chwilę potem za wątpliwej wagi przekroczenie Mili, sędzia p. Pitsch usuwa go z boiska i dyktuje rzut karny pewnie wyzyskany przez Holendrów. Od tej pory Ł. K. S. broni się coraz słabiej i traci jeszcze dwie bramki w 39 i 40 minucie. Wyróżnił się dobrą grą delikwent Mila i ambitny Gałecki.

Ł. T. S. G. — Orkan 5:2. Pokonani zeszli z boiska przed końcem, niezadowoleni z sędziego p. Hankego.

Wacker (Zaborze, Śląsk) — Widzew 2:1. Ł. K. S. — Hakoah 0:0. Turyści — Burza (Pabjanice) 5:3.

Philips w Warszawie. Kombinowana drużyna Legji i Warszawianki rozegra w sobotę mecz z mistrzem Holandji który renomę swą, nadszarpaną po porażkach z Wartą i Wisłą poprawił nieco zwycięstwem nad Ł. K. S-em.

Stan tabeli ligowej

	gier	pkt.	bramek
1. Wisła	14	19	41:30
2. Warta	14	18	36:23
3. Garbarnia	14	17	37:31
4. Ł. K. S.	14	17	25:22
5. Czarni	14	16	43:31
6 Cracovia	13	15	25:18
7. Legia	13	13	21:19
8. Turyści	14	12	21:36
9. Ruch	13	11	20:27
10. Polonia	14	11	23:35
11. Warszawianka	14	10	21:28
12. I F. C.	15	10	17:30
13. Pogoń	12	9	24:26

Pięciobój o mistrzostwo Polski, rozegrany w Bydgoszczy, przyniósł zwycięstwo Cejzikowi (Polonia) 34:83:52 pkt. 2) Dobrowolski (AZS) 29:93:34, 3) Wojtkiewicz (Wilno), 4) Pernak (Poznań), 5) Meyro (Pol.), 6) Sobik (Bydgoszcz). Wyniki zwycięzców: skok wdal Cejzik 640; oszczep Dobrowolski 51.41; 200 mtr. Cejzik 23.8; dysk Cejzik 38.45; 1500 mtr. Meyro 4:34.4.

POLONIA ZDOBYWA CZTERY MIEJSCA W TABELI

po sensacyjnem zwycięstwie nad Czarnymi 2:0

Polonia: Kisieliński, Bułanow, Miaczyński, Odrowąż, Hyla, Seichter, Zimowski, Gumowski, Suchocki, Ałaszewski, Krygier.

Czarni: Krasicki, Chmielowski, Olejniczak, Piłat, Witkowski, Ozalst, Wronko, Sławka, Nastula, Reyman, Ostrowski.

Najwidoczniej nadeszła teraz na Polonję passa szczęścia w meczach ligowych, skoro przegrane zdawałoby się bezpowrotnie spotkanie z Czarnemi przyniosło gospodarzom jednak piękny sukces i dwa cenne punkty w tabeli.

Któż mógł sądzić, że po kontuzjowaniu Gumowskiego w 20-ej minucie (przeszedł on na skrzydło) zdekompletowany atak warszawian zdobędzie choć jeden punkt?

Tymczasem okazało się, że wypadek ten zawierał w sobie właśnie źródło wygranej. Gumowski bowiem, choć utykał ledwie na lewą nogę, otrzymane piłki stopował i tak świetnie podawał lub centrował ze skrzydła, iż stworzył pozycje do zdobycia obydwu bramek, przez Suchockiego i Krygiera.

Reszty dokonała nieprawdopodobna ambicja drużyny Polonii wobec pewnego nonszalanckiego sposobu traktowania meczu przez gości.

Trudno zresztą nie przyznać, iż jako zespół Czarni byli lepsi, cóż kiedy nie mieli poprostu ochoty i zapału do walki o zwycięstwo, które nie przychodziło im samo do rąk.

Pierwsze zakusy na bramkę Polonji, niejednokrotnie bardzo niebezpieczne, rozbiły się o świetną grę Kisielińskiego. Jemu to głównie zawdzięcza drużyna, że napór Czarnych załamał się. Kisieliński chwytał poprostu wszystkie strzały, a parokrotnie wyłapywał piłki z pod nóg przeciwników.

Do przerwy trwa wynik bezbramkowy i nic nie rokuje zwycięstwa Polonii, gdyż lwowianie są więcej w ofensywie.

Dopiero po pierwszej bramce zdobytej przez Suchockiego Czarni niemal przestają grać.

Sędziował doskonale, jak zwykle, dr. Lustgarten.

Cracovia-Warszawianka 2:0

Cracovia: Malczyk, Lasota, Zastawniak, Ptak, Myslak, Seichter, Kubiński, Rusinek, Kałuża, Kozok, Sperling.

Warszawianka: Domański, Zarzecki, Wróblewski, Stuszkiewicz, Zwierz, Hahn, Hasselbusch, Jung, Szenajch, Piliszek, Bibrych.

Ładny do przerwy ten mecz został potem zepsuty przez sędziego, który nie umiał ostrej gry opanować w porę. Usunięcie (słuszne zresztą) pod koniec meczu Wróblewskiego i Rusinka było reakcją spóźnioną.

Bramki dla Cracovii zdobył Kozok: pierwszą w 22 minucie z podania Kałuży, po przedryblowaniu trzech przeciwników, — drugą w 87 minucie, dobijając daleki strzał Kałuży, który odbił się od słupka.

Najlepiej grała u zwycięsców obrona i Malczyk, zaś Warszawianka miała ostoję w Domańskim, Zwierzu i Hasselbuschu. Sędzia p. Adamski z Poznania — słaby. Sperling został kontuzjowany po przerwie i statystował tylko.

Podgórze — Sparta 1:0. Makabi — Legja 3:2.

GÓRNY ŚLĄSK — POZNAŃ 2:1

Międzyokręgowe zawody śląsko-wielkopolskie rozegrane w Poznaniu dały zwycięstwo Śląskowi 2:1 (0:1). Reprezentacje składały się z graczy drużyn A-klasowych. Ligowcy byli zajęci gdzieindziej. Szkieletem Śląska był K. S. 06 Katowice, Poznań zaprezentowali gracze Warty, Legji, Pogoni i Poznania.

Poziom niski, gra nieciekawa. Pierwszy punkt zdobywa Poznań w 26 min. ze strzału Dembińskiego, dobitego przez Grabińskiego. W drugiej połowie bardziej ożywionej, wyrównuje z karnego Pazurek, który też zdobywa drugi punkt na 5 min. przed końcem. Sędzia p. Rutkowski. Na widowni pustki.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Armji Sikorski miał na 200 mtr. 22.5 (rekord polski), a na 100 mtr. i w skoku wdal 11.1 i 707. Bara rzucił dyskiem 40.96, a Adamczak w tyczce miał 361.

Zawody pływackie we Lwowie dały wyniki następujące:

Panie: 50 m. styl. dow. 1) Szczerbówna (Pog.) 43.4 sek., 2) Rogożanka (Lechja); 100 m styl. dow. 1) Szczerbówna (Pog.) 1 min. 43 sek., 2) Futrykówna (Pog.); 200 m. styl. klas. 1) Futrykówna (Pog.) 4 min. 17 sek.; 50 m. nawznak 1) Futrykówna (Pog.) 58.5 sek.

Panowie: 50 m. styl. dow. 1) Weisberg (Pog.) 34 sek., 2) Nowicki (Lech.); 100 m st. dow. 1) Weisberg (Pog.) 1 min. 26.2 sek., 2) Sokołowski (Lechja;) 1 min. 27.6 sek.; 200 m styl klas. 1) Nowicki (Lechja) 3 min. 46 sek., 2) Petryński (Lechja); 100 m nawznak 1) Grząska (Lechja) 1 min. 57.4 sek.

Młodzież do lat 18 — 100 styl dow. 1) Englert (Pog.) 1 min. 24 sek., 2) Birnbaum (Pog.) 1 min. 30 sek.; 100 styl klas. 1) Siiak (Lechia) 1 min. 48.3 sek.

Turniej tennisowy w Milanówku wygrał Marszewski, bijąc w finale Tarnowskiego.

Garbarnia-I. F. C. 4:2 (3:1)

Garbarnia okazała się drużyną twardą, dość prymitywną technicznie, pod tym względem w każdym razie gorszą od gospodarzy. I. F. C. bardzo dobrze grał i kombinował w polu, tyły dobre, Sośnica grał lepiej od Safta. Atak znowu grzeszył impotencją strzałową.

Przez pierwsze trzydzieści minut Garbarnia ma przewagę i strzela trzy bramki przez Smoczka, Kowalskiego i Pazurka. I. F. C. zrywa się do ataku i przed przerwą zdobywa punkt przez Ditmera z podania Geislera.

Po przerwie I. F. C. ma przewagę i zdobywa bramkę. Zanosi się na wyrównanie, ale niespodziewany przebój Pazurką przeważa szalę na korzyść Garbarni. W 40 min. sędzia p. Mallow, mający słaby dzień i gwiżdżący stanowczo za dużo, usuwa z boiska Jesionkę.

Garbarnia była naogół lepszą drużyną. Najlepszym graczem był Pazurek. Pomoc słaba, obrona bez zarzutu.

We Lwowie policja śląska pokonała policję lwowską w stosunku 2:1

Jugosłowianie przybywają do Warszawy

Skład reprezentacji Jugosławji na trójmecz słowiański jest następujący:

Panowie: 100 m. st. dow. Senjanovicz, Maticz, rez. Bulat, 400 m. st. dow. Senjanovicz, Bulat, rez. Roje, 1500 m. st. dow. Bulat, Roje, rez. Senjanovicz, 200 m. st. klas. Birimisza, Fabris, rez. Roje, 100 m. nawznak Marczeta, Grbicz, rez. Fabris, 4 x 200 m. dow. Senjanovicz, Marowicz, Bulat, Roje, rez. Dabrovicz, Maticz. Skoki wieżowe Grilcz, Kordelicz. Skoki z trampoliny Kordelicz, Grilcz, rez. Radoljovicz. Water-polo Fabris, Czulicz, Roje, Dabrovicz M., Dabrovicz Jozo, Dabrovicz Ivo, Mirkovicz, rez. Bulat, Susto, Grbicz, Braida.

Panie: 100 m. st. dow. Olga Roje, Zupan, rez. Godina. 400 m st. dow. Olga Roje, Godina, rez. Zupan 200 m. st. klas. Volfart, Pretnar rez. Roje. 100 m. nawznak Volfart, Godina, rez. Roje. 4 x 100 m. dow. Roje, Zupan, Godina, Volfart. Skoki wieżowe Volfart, Pretnar. Skok z trampoliny Volfart, Novak

ROZMOWA Z COCHETEM I BOROTRĄ

Specjalne wywiady „Przeglądu Sportowego"

Biarritz, w sierpniu.

Kiedym po trudach Londynu, Hawru i Paryża zawinał do przepieknej letniej stolicy kraju Basków, zorientowałem się w jednej chwili, że moja namiętność sportowa znajdzie i tutaj sposobność, aby się rozpetać ponownie. Wielkie afisze i liczne wzmianki w gazetach, zwiastowały „wszem wobec", że Chiberta Lawn Tennis Club organizuje wielki turniej tennisowy z udziałem całego szeregu gwiazd jak Cochet, Borotra, Feret, Landry, Blanchy, były mistrz Francji, pani Mathieu i t. p. Zbyt to dobrze znane całemu światu nazwiska, żebym się nie „pofatygował" do Chiberty.

Jakieś dwa przecietne „patałachy" kończą grę właśnie. Po chwili wchodzi — jak zawsze poważny i skupiony — Cochet i jakiś czarniawy, zgrabny chłopak o dziwnem nazwisku Thurneyssen.

Mistrz świata, który poprzedniego dnia wieczorem przyjechał z Paryża, jest jakiś senny i niewyraźny. Przytym wyraźne „nie smakuje" mu kort — bardzo twardy i jakby śliski, jak wszystkie zresztą ziemne korty we Francji. Na takim korcie gra sie podobnie jak w krytej hali na drewnianej podłodze. Piłka odbija się płasko, długim, niezwykle szybkim kozłem. Trzeba ja chwytać i odbijać bardzo szybko, rezygnując z wielkiej dokładności. Pierwszego seta Cochet wygrywa 6:3, w drugim doskonały Thurneyssen dokazuje cudów przy siatce i zmusza mistrza świata do kapitulacji 4:6. W trzecim secie Cochet góruje wyraźnie nad zmęczonym przeciwnikiem i zwycięża 6:2.

W podobny sposób były zawodowiec Feret, znajdujacy sie obecnie w znakomitej formie pokonał po grze żywej i szybkiej mimo potwornego upału leworekiego Landry, którego forma obecna pozostawia wiele do życzenia. Od Cochet'a, którego Landry pokonał wiosną na Rivierze dzieli leworekiego mistrza rakiety cała klasa.

Podczas przerwy, w czasie której oglądam cały szereg świetnych tennisistek, a miedzy innemi regularna maszynę — pania Mathieu i świetnie drive'ującą pania de Besnerais, idę na oranżadę do sympatycznej kawiarni klubowej. Przy jednym ze stolików na uboczu siedzi Cochet, jego żona, Feret i pani le Conte. W tej chwili dostrzegam uprzejmego dziennikarza miejscowego, znanego mi jeszcze z roku ubiegłego.

— Niech pan w moim imieniu poprosi mistrza świata o chwilę rozmowy — decyduje sie natychmiast.

Po chwili ściskam dłoń Henri Cochet'a i rozpoczynam dialog.

Wielki gracz, który na korcie robi wrażenie nieco ponure, przy stole jest dość rozmowny i gładki.

— Polska? Nie znam waszego kraju, choć podróże i zwiedzanie nieznanych mi okolic sprawia mi wielka przyjemność. [illegible] byłem w Europie środkowej — grałem w kilku miastach. Gdy bym miał wolny czas z przyjemnością bym zwiedził sojuszniczke Francji — jeśli mnie sie u was interesują — dorzucił z filuternym uśmiechem.

— W grze z Tildenem w puharze Davis'a — przechodze na temat bardziej interesujacy Francuza — grałem tak żeby wygrać napewno i możliwie najlepiej (skromnością mistrz świata nie grzeszy). — Utarło sie w prasie i wśród znawców tennisa przekonanie, że Tilden się „skończył", że jest coraz to słabszy. Nie zgadzam sie z tem twierdzeniem, gdyż nie odzwierciedla ono prawdy. A cóż takiego pokazywał Big Bill w czasie swych najwiekszych triumfów, czyż tak wiele wiecej? Nie trzeba patrzyć daleko, wystarczy przypomnieć sobie jego ostatnia gre przeciwko Borotrze. Tak, to prawda, że Jan (Borotra) był zmeczony trzydniowym wysiłkiem. Ale żeby go zwyciężyć tego dnia trzeba było być jeszcze tym wielkim Tildenem...

Moje zwyciestwo z Tildenem, a raczej mój sposób gry z nim, sprawił Big Bill'owi wiele kłopotu. Od pierwszej piłki prowadziłem grę w taki sposób, że gra Yankesa była rozbita, a jego nerwy zupełnie roztrzesione. Przez cały czas meczu dumny Tilden nie mógł złapać na korcie „oddechu". Ale może być pan pewny, że gracz, który zawsze pokazuje na placu tyle umiejetności i rutyny co Tilden — będzie zawsze wielkim i groźnym przeciwnikiem...

W tej chwili do stolika podchodzi smukły, rasowy i elegancki Jan Borotra. Los był widać dla mnie tego dnia wyjątkowo łaskawy.

— Ach ten puhar Davis'a — krzyknął „latajacy Bask" — z właściwą sobie żywością. Nie miałem czasu na trening... Czy ja wogóle mam kiedy czas solidnie potrenować? — Interesy, fabryka, podróże... Dnie spedzam w samolocie, a noce w wagonie sypialnym... Od kilku lat nie miałem dnia prawdziwego wypoczynku. I czuje, że nie jestem w stanie żyć w ten sposób dłużej. Jestem już zabardzo zmeczony.

— W takim stanie stanałem do walki z Lott'em, który znajdował sie w doskonałej formie, solidnie przygotowany do meczu. Boże jak on grał mocno i pięknie — wygrzyknał Bask z właściwą mu dżentelmeneria. Zdołałem to jakoś wytrzymać — dodał z uśmiechem. Z początkiem double'a byłem już zupełnie wyczerpany...

Wreszcie Tilden... Oh ten mecz! Co jabym dał, żeby go wygrać! W ciągu tych dwu godzin — daje słowo — postarzałem sie o 10 lat!...

— Wygląda pan na zmeczonego — zaznaczam.

— Jakże ma być inaczej — replikuje Borotra. — O, wczoraj spedziłem cały dzień w fabryce. O 7-ej byłem w kapieli, o 8-ej odwiedziłem chorego Lacoste'a, a o 8.45 siedziałem już w wagonie, który mnie „przywiózł" dziś rano tutaj do Biarritz na konkurs...

— Jakie są pańskie sportowe plany na przyszłość — zapytuje Borotrę?

— Oh, pragnę odpoczynku, za wszelką cenę odpoczynku — replikuje z temperamentem Jean. — Zaraz po turnieju jade do rodziny, do naszego zamku w Pouy — tuż pod Biarritz — gdzie bede usiłował przynajmniej ze dwa tygodnie wyleżeć sie na trawie i nacieszyć krewnymi. Zajrzę tu zapewne, od czasu do czasu, do Chiberty na partję golfa, który strasznie lubie.

— Istnieje możliwość, że na jesień pojadę wraz z drużyną Racing Clubu do Am. Południowej. Mam również propozycję na dłuższe tournee azjatyckie i afrykańskie. Trwałoby to zgóra ze dwa lata — jestem jeszcze dostatecznie młody, żebym mógł myśleć o tak długiej podróży. Zacząłbym od Japonji, by potem grać i zwiedzić Chiny, Indochiny, Indje, wreszcie Egipt. Kraje, których nie znam i gdzie mnie ciagnie...

Jeślibym bawił w Japonji, pojechałbym stad zapewno do St. Ziednoczonych, aby wziąć udział w mistrzostwach Ameryki. Ale ta podróż — to jeszcze bardzo mgliste plany...

Cochet zapytany zkolei przezemnie o swe plany najbliższe oświadczył:

— Czuję się doskonale, jestem obecnie w dobrej kondycji fizycznej — w przeciwieństwie do mego stanu wiosennego — dlatego zamierzam brać czynny udział w wielu konkursach letnich. Po Chibercie jade z żona do Vals-les-Bains, później na turniej w La Baule, wreszcie do Deauville.

Późną jesienią pojade zapewne do Ameryki na mistrzostwa St. Ziednoczonych, a możliwe, że razem z Borotrą na tournee do Ameryki Południowej lub Japonji...

— Jan i Edward Borotra kort pierwszy — ryknał przez tube „wywoływacz" klubowy p. Jeangrand. Rozmowa się przerwała.

Zasiadłem na trybunie, aby napawać się efektowna i szybka gra „latającego Baska" i jego jasnowłosego brata Edwarda, podobnego bardzo do wielkiego tennisisty z.. wykładu.

★

Finał gry pojedyńczej panów wygrał Cochet bijąc świetnego Feret'a 2:6, 6:1, 6:2, 6:3. Na początku gry Cochet jak zwykle był „senny". Finał gry podwójnej wygrali bracia Borotra zwyciężając doskonała pare Landry — Thurneyssen 2:6, 6:3, 6:3, 7:5. W finale gry pojedyńczej pań zwyciężyła rutynowana i spokojna pani Mathieu bijac świetna ale zbyt nerwowa panią Bordes 6:4, 6:3. Finał gry podwójnej pań rozstrzygnęły na swoja korzyść panie Mathieu i Barbier bijac pare Bordes — Culbert 6:3, 6:3. Wreszcie grę podwójna mieszana wygrał Jan Borotra ze swa krzywonoga partnerka p. Bordes zwyciężajac po ciekawej grze pare Le Conte — Cochet 6:4, 4:6, 6:1.

Tadeusz Grabowski.



Z MECZU LEGJA—WARSZAWIANKA 3:1

Na lewo Domański broni po rzucie rożnym. Na prawo Wypijewski i Steuerman pod bramką. W środku Martyna osadza Piliszka.

NIEDZIELNY PROGRAM LIGOWY

Ośm punktów mistrzowskich do zdobycia

Cztery mecze ligowe przyniesie najbliższa niedziela 18 sierpnia. Zmierzą się w nich zarówno potentaci mistrzostw, jak i ci z szarego końca, dla których każdy punkt stracony zadecydować już może o groźbie spadku z ligi.

Do tych ostatnich należy dziś wielokrotny mistrz Polski—Pogoń. Los wyznaczył jej za przeciwnika Wartę, obecnego vicelidera, a przytem mecz odbędzie się w Poznaniu. Czy wobec tego można liczyć na częściowe choćby powodzenie lwowian?... Wyniki lat ostatnich brzmiały: Warta — Pogoń 1:1 i 3:2 (1927) oraz 2:6 i 2:1 (1928). Mecz pierwszej rundy r. b., rozegrany we Lwowie przyniósł zwycięstwo Warcie 3:2. Zbytecznem jest nadmieniać, że Pogoń będzie walczyła ambitnie, gdyż chodzi tu już o jej pozostanie w lidze.

W Warszawie odbędzie się drugi występ Czarnych, którzy, po czwartkowej przegranej z Polonią staną wobec przeciwnika groźniejszego, jakim jest Legja. W dużej mierze od zapału do walki drużyny wojskowej zależeć będzie wynik meczu, gdyż wiemy o tem doskonale, że Legję stać na piękną i skuteczną grę. Coprawda paru jej piłkarzy będzie miało jeszcze w kościach sobotni mecz z Holendrami, lecz i lwowianie pamiętają niedawne zmaganie z Polonią. Dotychczasowe wyniki ligowe tych drużyn były zmienne. Legja — Czarni 1:2 i 1:0 (1927), 2:0, 1:2 (1928). We Lwowie na początku sezonu bieżącego wojskowi odnieśli bardziej zdecydowane zwycięstwo 3:1.

Turyści będą mieli zdaje się okazję do polepszenia swej pozycji, gdyż goszczą słabą obecnie Wisłę. Wprawdzie wyniki lat ubiegłych (0:3, 0:5, 5:1 i 1:5) oraz tegoroczna porażka 1:5 mówią o beznadziejności walki z mistrzem ligi, lecz przebieg meczów niezawsze je potwierdzał. Słowem łodzianie stają do niedzielnej walki na własnym terenie jako faworyci.

Kraków zobaczy znowu jedenastkę Ł. K. S., która tydzień temu rozgromiła tam mistrza ligi. Najniezawodniej Cracovia zechce udowodnić, że jest lepszym reprezentantem barw swego grodu niż Wisła i pomści tę sromotną klęskę. Przemawia za tem fakt, iż biało-czerwoni są jedną z tych drużyn, dla których własne boisko stanowi 50 proc. gwarancji zwycięstwa. Mówią o tem wyniki: 0:0 i 1:2 w Łodzi oraz porażka 7:1 (1928 r.) zadana łodzianom w Krakowie.

Łódź-Brno

Międzymiastowy mecz bokserski

W sobotę dn. 17 b. m. odbędzie się w Łodzi międzymiastowe spotkanie bokserskie Łódź — Brno. Spotkanie to zapowiada się dość ciekawie gdyż w barwach reprezentacji Brna walczyć będą też i trzej państwowi mistrze. Drużyna Brna zjeżdża do Łodzi wprost z Poznania, gdzie stoczy walkę z drużyną Warty, reprezentującą najwyższą polską klasę bokserską.

Łódź pilnie przygotowuje się do powyższego spotkania. Zawodnicy trenują pod okiem b. mistrza Polski Erwina Stibbego, który zdecydował się wrócić na ring w celu obrony barw swego miasta.

Reprezentacja Łodzi najprawdopodobniej wyglądać będzie następująco: waga musza Małoszczyk (Sokół) lub Cegielski (Widz. Man.), który ostatnio poczynił wielkie postępy. Waga koguta Cyran (Zjednoczone) lub Wajerowicz (Krusch Ender). Więcej możliwości ma pierwszy. Waga piórkowa Klimczak (Sokół) lub Kijewski (Zjedn.). I tu najprawdopodobniej walczyć będzie pierwszy. Waga lekka Seweryniak (S.) jest w Polsce obecnie bezkonkurencyjny. W ostatnich czasach poprawił się znacznie. Mistrza polski w swej wadze Wochnika pobił on bezapelacyjnie na występie w Łodzi. Waga półśrednia Trzonek (S.) lub Kuropatwa (K. E.), któremu też przepowiadają wiele sukcesów w ringu. Po pilnych treningach opanował on technikę bokserską tak, że będzie konkurentem Głona do nagrody o piękno w walce. Waga średnia Seidel (Union). Waga półcieżka Kłodas (Zjednoczone). Waga ciężka Stibbe (Union).

Zawody odbędą się w ringu w Helenowie późnym wieczorem. Ring oświetlony będzie specjalnym reflektorem.

★

Reprezentacja bokserska Brna, która zjeżdża do Polski w celu stoczenia walk z drużyną Warty w Poznaniu oraz z reprezentacją Łodzi, wystąpi w następującym składzie:

Waga musza: Hromada J. mistrz Czechosłowacji na rok 1929. W. koguta: Mwnsik F. mistrz czeskiej Morawy od roku 1927. W. piórkowa: Bakonyj mistrz Moraw na rok 1929. W. lekka: Mistrz Czechosłowacji na rok 1929 oraz mistrz czeskiej Morawy od dwu lat. W. półśrednia: Vanc R. W. średnia: Lindner, mistrz czeskiej Morawy na rok 1928. W. półcieżka: Ostruźniak, b. mistrz Czechosłowacji. W. ciężka: Ambroz, b. mistrz Czechosłowacji i obecny mistrz Moraw. Wszyscy pięściarze są członkami C. A. C. Hellias w Brnie. Zespół ten dzierży tytuł drużynowego mistrza Czechosłowacji.

KRAKÓW

Kraków. Szereg ważnych spotkań przynosi znowu 18 b. m. I tak czołowe Podgórze — po ostatnim sukcesie nad groźną Krowodrzą — napotka słabego stosunkowo przeciwnika, jakim jest Wawel, niegdyś pogromca Cracovii i Wisły, dziś zagrożony spadkiem. Aczkolwiek wszystko przemawia za zwycięstwem Podgórza, to jednak liczyć się musimy z poważnym oporem, który może też sprawić niespodziankę.

Klęski Makabi i Krowodrzy odsunęły je dość znacznie w punktach od Podgórza. Teoretycznie mimo to mają one możność zdobycia mistrzostwa. To też najbliższe ich spotkanie są dla obu bardzo ważne. Makabi, mająca za przeciwnika Cracovię I-b, nie ma zbytnich szans na zwycięstwo całkowite, natomiast wynik remisowy winna osiągnąć z niekompletną drużyną gospodarzy.

Równie ciężkie zadanie oczekuje Krowodrzę, która musiałaby grać lepiej niż ostatnio, by uzyskać 2 punkty na Tarnovji, występującej obecnie w b. silnym składzie. Na boisku Warty gościć będzie Wisła I-b. Spotkanie to ze względu na boisko, może przynieść sukces gospodarzom.

Spotkanie Legji ze Spartą zaliczyć należy do beznadziejnych walk Sparty o utrzymanie się w kl. A. Trudno jednak liczyć się z możliwością zwycięstwa Sparty. Trzebinia, również zagrożona spadkiem, ma pewne dość małe widoki na uzyskanie punktów na Garbarni I-b, która gości w Trzebini.

Koźmin, bramkarz Wisły doznał na meczu Wisła — Ł. K. S. pęknięcia żebra, skutkiem czego przez kilka tygodni nie będzie czynnym w barwach swej drużyny. Mistrz ligi traci przez to jednego z lepszych graczy w chwili gdy cały zespół przechodzi widoczny kryzys formy. Niejednokrotnie strata dobrego bramkarza decydowała o wynikach meczów.

POZNAN

Poznań. Rozegrany na kortach AZS-u półfinał klubowych mistrzostw, będzie zarazem generalną próbą sił Poznania przed rozpoczynającemi się w d. 21 bm. w Poznaniu mistrzostwami Polski. Niedzielna walka napewno będzie bardzo zacięta i da widzom wiele emocyj. Skład AZS-u podaliśmy w Nr. 49. Warszawa wysyła: Poradowską, Marszewskiego i Tarnowskiego.

Zawody Pogoń (Lwów) — Warta, będą stolicy Wiekopolski atrakcją sportową i klasową. Gospodarze wystąpią bez Fliegera, któremu kontuzja odniesiona na meczu z IFC, nie pozwali grać jeszcze przez kilka tygodni.

Klasa A kontynuować będzie w dalszym ciągu swe rozgrywki, nie budzące zresztą już większego zainteresowania, wobec wyłonienia mistrza okręgu. Rozwlekły kalendarzyk przewiduje dopiero 15. 9. ukończenie mistrzostw. W niedziele grają: Pogoń ze Spartą, której po sromotnej przegranej z OKS 1:4 w Ostrowie, sądzona jest definitywnie kl. B, Poznania z Wiktorją. Poznania przegrala do H. C. P. 1:5, Wiktorja zaś zwyciężyła Wartę Ib 4:3, wykazując poprawną formę. Zawody mogą być wcale ciekawe. HCP wyjeżdża do Gniezna do Stelli, rezerwy Warty do Noteci w Chodzieży.

Pozatem oddział motocyklowy Unji urządza kilometr lance. Lekkoatleci AZS-u wyjeżdżają do Grodziska na zawody międzyklubowe z tamtejszym klubem Dyskobolją.

Tennisowe mistrzostwa Polski, rozpoczynające się dn. 21 b. m. w Poznaniu otworzy prawdopodobnie wojewoda poznański Dunin-Borkowski.

Sp ojda porzuca podobno Poznań i Wartę i przenosi się do Polonji bydgoskiej.



GERHARD BOETRELEN

owy mistrz Niemiec na scullingu, zdetronizował Waltera Flinscha w tegorocznem mistrzostwie.



ERNA SCHNATZKOWNA

winna zdobyć na trójmeczu słowiańskim dwa pierwsze miejsca dla Polski w konkurencji skoków wieżowych i z trampoliny dla pań.

Sztandary 11-tu narodów w Bydgoszczy

Zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy na torze Łęgnowa

Dwa dni tylko dzieli nas od największego wydarzenia sportowego w wioślarstwie, jakie kiedykolwiek miało miejsce w Polsce. W sobotę już, nad znakomitym torem wioślarskim w Łęgnowie pod Bydgoszczą powiewać będą sztandary jedenastu państw, biorących udział w tegorocznych mistrzostwach Europy. W chwili, gdy czytelnik numer ten bierze do ręki, osady włoskie, holenderskie i jugosłowiańskie już ćwiczą na wodach Brdy, a ze wszystkich krańców Europy śpieszą do nas rasowe łodzie i rasowi atleci.

Największa w Europie potęga wioślarska — Włochy, które na ostatnich mistrzostwach zajęły pierwsze miejsca w sześciu biegach na istniejące siedem — przygotowywały się ze szczególną skrupulatnością. Obsadzają, rzecz jasna, wszystkie punkty programu, przyczem, chcąc je wygrać wszystkie, zjawiły się na tamę w Brdyujściu najpierwsi, by ostatnie dni zaprawy spędzić na samem miejscu przyszłych walk. Za wioślarzami śpieszą delegaci oficjalni z prezesem Związku Włoskiego i wiceprezesem Związku Międzynarodowego admirał hr. de Sambuy na czele.

Stary rywal Italji — Szwajcarja, snać nie zupełnie czuje się obecnie na siłach, by wydrzeć palmę pierwszeństwa, gdyż startuje tylko w czterech biegach. Ale przecie wystarczy być pierwszym w tych czterech! A to Szwajcarom zawsze może się zdarzyć.

Do wszystkich punktów zato stają Belgowie, którzy w ostatnich latach byli zazwyczaj skromniejsi, choć przecie mają za sobą świetne triumfy. Może zamierzają oni powrócić na swe ongi przodujące stanowisko.

Z Belgami taksamo jak z Włochami przybywają dziesiątki „kibiców" tak że prócz wielkich flag na maszcie spodziewać się można, iż na trybunach ujrzy się masę maleńkich narodowych chorągiewek.

Francja przysyła trzy osady — więcej niż zazwyczaj. Zresztą, ta sama uwaga odnosi się do wszystkich. Do czterech aż biegów stają Czesi, a Duńczycy — o tak wysoko stojącem wioślarstwie — debiutować będą na mistrzostwach. Kto wie, czwórka i ósemka synów Północy może zgotować przykrą niespodziankę synom Południa? Na starcie będą też Jugosłowianie, Holendrzy, Węgrzy, nie zbraknie nawet dalekich Hiszpanów z Barcelony...

Prócz Włochów i Belgów, do wszystkich biegów staje tylko Polska. Wiemy, że to nie powiększy liczby naszych triumfów. Lecz czy nie było punktem honoru dla gospodarzy przyjąć walkę w całej rozciągłości? Polski Związek Towarzystw Wioślarskich zdobył się na piękny giest, za który go jeno pochwalić wolno!

W rezultacie obsada biegów będzie następująca:

Jedynki: Włochy, Belgja, Szwajcarja, Holandja, Czechosłowacja, Polska. Razem 6 państw.

Dwójki ze sternikiem: Włochy, Belgja, Francja, Hiszpanja, Polska. Razem 5 państw.

Dwójki bez sternika: Włochy, Belgja, Węgry, Polska. Razem 4 państwa.

Dwójki podwójne: Włochy, Belgja, Szwajcarja, Francja, Polska. Razem 5 państw.

Czwórki ze sternikiem: Włochy, Belgja, Szwajcarja, Francja, Danja, Czechosłowacja, Polska. Razem 7 państw.

Czwórki bez sternika: Włochy, Belgja, Szwajcarja, Holandja, Czechosłowacja, Polska. Razem 6 państw.

Ósemki: Włochy, Belgja, Węgry, Danja, Jugosławja, Czechosłowacja, Polska. Razem 7 państw.

Ogółem więc na torze Bydgoskim przewinie się 160 wioślarzy — cała śmietanka jedenastu krajów. Na żadnych europejskich mistrzostwach, ani w Lucernie, ani w Como, ani w Pradze, liczba uczestników nie przekraczała setki. Organizatorowie mistrzostw bydgoskich święcą więc triumf nielada — już przed pierwszym sygnałem startowym.

Zresztą zasługują nań. Mało gdzie widziało się tak intensywną, tak skrupulatną pracę przygotowawczą. Nie zapomniano o najmniejszym szczególe; pomyślano o wszystkiem, poczynając od gigantofonów „Marconiego" od transmisji „Polskiego Radja", od zdjęć filmowych, od konkursu fotograficznego z licznemi nagrodami, od specjalnie zamówionych wagonów sypialnych i kończąc na trepach dla cudzoziemskich zawodników i bosakach.. na wypadek, gdyby co do wody niepotrzebnie upadło!

Ambicją Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich jest, po uczynieniu z toru Bydgoskiego kosztem prawie 300.000 złotych, toru, z jakim żaden nie może się równać w Europie — uczynienie ze skromnego Łęgnowa sławnego ośrodka wioślarskiego, którego nazwa byłaby na wszystkich stronach świata znaną i głośną, wymawianą z szacunkiem i z pewną nutą wzruszenia.

Wiktor Junosza.

CZECHY-JUGOSŁAWJA-POLSKA

Trzeci trójmecz pływacki Słowian w Warszawie

Po dwuch latach zmagań pływackich z bratniemi narodami słowiańskiemi, z których Polska dwukrotnie wychodziła pokonana — przyszła kolej na trzecią próbę.

Stanęły przed nami teraz dwa jednocześnie zadania: musimy wykazać swą umiejętność organizacyjna, by trójmecz warszawski w niczem nie ustępował zawodom rozegranym w latach 1927 i 1928 w Pradze i Białogrodzie, z drugiej zaś strony musimy dokonać najwyższego wysiłku sportowego i choć w ostatniej kolejce rozgrywek o nagrodę drużynową polskiego Ministra Spraw Zagranicznych, zająć lepsze niż dotąd miejsce.

Czechosłowacja, dysponująca najlepszemi warunkami treningu zimowego, od pierwszych chwil trójmeczu do dziś dnia ma pierwszeństwo bezapelacyjne. Jej supremacja nad nami nie maleje, i ma ona wyższość nad nami jeszcze na dobre parę lat zapewnioną.

Inaczej przedstawia się sprawa z Jugosławją, która dysponuje jedynie morskim terenem treningowym. Była ona tym krajem, który z roku 1927-go na 1928-my najmniejsze zrobił postępy. Na odwrót, Polska kroczy naprzód największemi krokami. Mieliśmy jednak tak wiele do odrobienia, że mimo wszystko jest wciąż jeszcze wątpliwem czy uda nam się Jugosławję pokonać.

Tegoroczne wyniki czeskie są świetne. Niemniej drużyna C. S. R. osłabiona jest brakiem swego głównego tuza, Antosza. Możliwem jest teraz, że niejeden z zawodników polskich znajdzie się w trójmeczu przed reprezentantem Czechosłowacji. A i to już stanowiłoby sukces w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy ani jeden Polak nie pokonał ani jednego Czecha!

Wyniki Jugosłowian są dotąd otoczone mrokiem tajemnicy. Związek Jugosłowiański nie zechciał nam ich dotąd zakomunikować, i nie można ich było się doszukać w prasie zagranicznej. Stąd też wszelkie prognostyki są w chwili obecnej zgadywaniem. Zgadując opieramy się na dwuch danych pewnych: Polska ma dużą liczbę zawodników zupełnie równych — Jugosławja natomiast opiera się na dwuch asach — Serjanowiczu i Oldze Roje — resztę zaś zawodników ma nierównie gorszych. Jeżeli Kot pokona Senjanowicza — zwycięstwo nasze będzie niemal pewne.

*

Przechodząc do omówienia naszych szans w poszczególnych konkurencjach, stwierdzić musimy przedewszystkiem, że znacznie mniej liczyć możemy na panie, niż na panów.

W sprincie — na 100 m. obaj Czesi — Steiner (1.03.8) i Svehla (ok. 1:05) są bez konkurencji. Natomiast między Senjanowiczem, Bocheńskim i Szrajbmanem stoczy się zaciekła walka. Największe szanse ma w niej jednak Chorwat.

Na 400 mtr. nowa rewelacja czeska — Geteuer — ze swemi 5:30 — zwycięży łatwo. Natomiast Senjanowicz (ok. 5:40), Czech Pacovsky (5:42.8), Kot i Bocheński stanowią klasę absolutnie równą. Walka między nimi należeć będzie do najciekawszych, jakie kiedykolwiek można było oglądać.

Na 1500 mtr. szanse Kota rosną niepomiernie. W tegorocznych mistrzostwach Czechosłowacji uzyskano wyniki gorsze od polskiego rekordu. Koutek, Pacovsky, Senjanowicz i Kot — to znów równa klasa. Nie wiele ustępuje im Kratochwila.

Gorzej wyglądamy w stylu klasycznym. Czech Vodiczka (3:04.2) jest mistrzem pewnym. Słabszy od niego Kortschak na naszych reprezentantów wystarczy. Jankowski i Kaniewski walczyć będą mogli tylko z Jugosłowianami.

Podobnie rzecz się przedstawia w pływaniu nawznak, gdzie Czesi Heiling (1:17.6) i Koutek są bez konkurencji.

W sztafecie 4 x 200 m. czeska mistrzowska drużyna klubowa uzyskała czas 10:39, przekraczający najwyższe możliwości naszej reprezentacji. Po Jugosławji, którą w tym punkcie pokonaliśmy rok temu, trudno dziś spodziewać się tak wielkich postępów jak nasze.

W skokach wieżowych Czechosłowacja nie startuje. Między Kordeliczem a Maerzem różnicy klasy niema, wynik zależy od chwilowego usposobienia i... od sędziów. Grilca dysponującego gorszemi warunkami, typować należy na trzeciego, przed Remiszewskim.

W trampolinie szanse dziś ciężkiego Maerza są mniejsze. W stosunku do obu Jugosłowian, ma on tu wprawdzie przewagę zdecydowaną, ale za to rutynowany Balasz i wielce utalentowany młody Nesvadba wydają się od Maerza lepsi.

Najbardziej zagadkowo przedstawia się wynik meczu water-polo Polska — Jugosławja. Spotkanie to, które w niedzielę po południu zamknie trójmecz, będzie zapewne decydowało o drugiem miejscu w punktacji ogólnej. Sądząc po wynikach zeszłorocznych obu przeciwników uważać należy za równych.

Czesi w water-polo gromić będą zarówno nas, jak i Jugosłowian w ciężkim stosunku, tembardziej, że przeciw Czechom, na pewną klęskę wystawiamy gorszą z naszych dwu drużyn.

*

W konkurencjach kobiecych Jugosławja ma swój benefis. Olga Roje jest niemal pewna na 100 m. i bardzo groźna dla Friedländerowej — Havlovej na 400 m. Sztafeta pań była w roku zeszłym, i będzie zapewne w tym roku jedynem pierwszem miejscem Jugosławji.

Lepiej wyglądają nasze szanse względem Jugosłowianek w stylach określonych. Na 200 m. st. klas. Reicherówna nie ma szans na pobicie Czeszek (Hanslova 3:27 i Nezavdalova 3:32); natomiast w pływaniu nawznak Nowakówna będąca w okresie szybkich postępów nie jest pozbawiona szans na pierwsze miejsce. Ani bowiem Dopplerova (1.37.8), ani Tautermannova (1:40.2) nie są niezwyciężone.

Bodajże najmocniejszym punktem naszej reprezentacji są skoki wieżowe pań dzięki Schmatzkównie. Czeszki w tej konkurencji nie startują, a z Jugosłowianek dotąd w skokach widzieliśmy tylko jedną, która startowała raz, parę skoków popsuła i wycofała się.

Schmatzkówna będzie też groźna dla wieloletniej, obecnie zdetronizowanej mistrzyni Czechosłowacji Krongeigerowej i dla jej zwyciężczyni Marhlovej.

W tych warunkach, przy przeliczeniu powyższych horoskopów na punkty według skali 13, 8, 5, 3, 2 i 1 dla konkurencyi indywidualnych i 26, 16 i 10 punktów dla drużynowych, otrzymujemy około 270 p. dla Czechosłowacji i po plus-minus 170 p. dla Jugosławji i Polski.

Zwycięstwa nad Jugosławją możemy się spodziewać, ale nie wolno nam na nie liczyć. Osiągnąć je możemy tylko po ciężkiej i zażartej walce, której od pływaków naszych mamy prawo oczekiwać.

T. S.

Lublin. Sztern — Jutrznia 2:1 (0:1). Mistrzostwo kl. C. Sędziował p. Zylbergield b. dobrze. T. G. Sokół — Hapoel 7:3. Mistrz. kl. B. Sędziował p. Moniak b. dobrze. Unja II — A. Z. S. II 6:1 (1:1). Mistrz. kl. B. Zdecydowane zwycięstwo rezerwy Unji nad rezerwą A. Z. S. wzmocnioną 3 graczami I-ej drużyny. Sędziował słabo p. Regenbogen.

Unja — 22 p. p. Siedlce 3:2 (1:1). Unja z 2-ma rezerwowymi, 22 p. p. z 1-ym rezerwowym. W pierwszych minutach 22 p. p. zdobywa prowadzenie ze strzału prawego obrońcy Unji, Unja wyrównuje ze strzału Moskala. Po przerwie całkowita przewaga Unji, która zdobywa dalsze dwa gole ze strzałów Moskala i Kwietniewskiego. 22 p.p. rewanżuje się wątpliwym karnym. Sędziował p. Martyniak. Publiczności 600 osób.

Łomża. Makabi (Warszawa) — Ł. K. S. komb. Ż. K. S. 5:1 (1:1). Już w 3-ej minucie z podania Jelenia i strzału Stańczuka miejscowi prowadzą. Grają dobrze tak, że przerwa zastaje zupełną przewagę łomżyniaków; taka sytuacja trwa aż do 25 minuty drugiej części gry. Obrońcy miejscowych popełniają w tym czasie wielki błąd, nie pilnując lewej strony napadu Makabi, która nieobstawiona strzela serje bramek.

Zagłębie Górnicze. Zagłębie — Hakoah 3:2. Podobne zawody mogą z całą pewnością odstraszyć sympatyków sportu od piłki nożnej. Całkowitą winę gry brutalnej ponosi sędzia p. Wiewióra. Bramki uzyskali Guttman, Jankiewicz II i Rychter dla Hakoahu, Banasik dla Zagłębia. Warta (Zawiercie) — Hakoah II 5:2. Rezerwa Hakoahu pozostawiła swoją techniczną grą jak najlepsze wrażenie, wychodząc zaszczytnie z mistrzem kl. B. okręgu częstochowskiego. Sędziował p. Rosencwajg z Częstochowy bardzo dobrze.

Gwiazda II — Kineret 9:3. Sromotnej porażki doznała Kineret od drugiej Gwiazdy, grającej tym razem bardzo ładnie. Bramki uzyskali Brechner (2), Mitelman (1), Szrareberg II, Lonerake (3). Gwiazda — Jutrznia 2:1. Dla Gwiazdy bramki uzyskali Ejoszek z karnego i Tuchsznajder, dla Jutrzni — Ajzenberg. Sędzia niezdecydowany. Kraft — Strzelec 6:2. Ładne zwycięstwo Kraftu nad Strzelcem. Sędziował p. Rychter.

Staraniem K. S. Strzała odbyły się zawody kolarskie na przestrzeni Sosnowiec — Olkusz — Sosnowiec 85 klm. Pierwszy przybył Polak (Sokół Będzin) 2:31 min., 2) Kuneski. (Strzała, Sosnowiec), 3) Plawner (Hakoah, Będzin).

Słonim. Makabi (Nowogródek) — Ż. K. S. 1:1. Mecz z powodu burzy został przerwany. Wyróżnili się Rawicki II i Mina (Ż. K. S.) oraz Delatycki (Mak.).

Mecze o mistrzostwo A klasy okręgu wileńskiego. Makabi — 78 pułk (Baranowicze) 3:0 (walkover). Ognisko — 78 pułk (Baranowicze) 3:0 (walkover). 77 pp. Lida — „Siła" 2:1. Mecz o mistrzostwo klasy B.

Pogoń — Ognisko 2:1. Mecz towarzyski. Odmłodzona drużyna Pogoni odnosi zasłużone zwycięstwo nad słabo grającym zespołem kolejarzy. 1 p. p. leg. — Makabi 2:1. Piękna gra 1 p. p. leg., który zdecydowanie pokonał drużynę Makabi pretendującą do tytułu mistrza okręgu.

Mistrz Polski hokeju ziemnego Lechja (Poznań) pozyskał dla swych barw doskonałego gracza Kobmana, który był wyznaczony w roku ubiegłym do olimpijskiej drużyny niemieckiej w Amsterdamie. Z powodu obywatelstwa polskiego musiał on zrezygnować z gry w repr. niemieckiej. Kobman, który studjuje obecnie w Niemczech, będzie obok b. repr. gracza Francji Orłowskiego, niezwykle cennym nabytkiem dla polskiego hokeju.

MAŁOPOLSKA

Tarnów. Tarnovia — Trzebinia 4:1 (2:1). Zawody o mistrzostwo kl. A. Trzebinię, która gościła po raz pierwszy, cechuje gra szybka, ale bez stylu. Tarnovia dostosowała się tym razem do swego przeciwnika, grając b. słabo. Tak bezładnej kopaniny oraz tak bezmyślnej gry nie widzieliśmy jeszcze w tym sezonie.

Przez cały czas zawodów silna przewaga gospodarzy, którzy w ostatnim kwadransie nie schodzą wprost z pola karnego gości. Wynik nie odpowiada zupełnie przebiegowi gry i stosunkowi sił. Bramki dla miejscowych zdobyli: Kosiński w 3 min., Serwiński w 39 min., Jachimek Wł. w 67 (karny) i 89 min. gry. Dla gości bramka padła po rzucie z rogu w 23 min. gry.

W Tarnovii bramkarz grał dobrze. Obrona słabsza niż zwykle. W pomocy jedynie Szybalski zadowolił. Atak był najsłabszą częścią miejscowych. Prawa strona lepsza od lewej. U gości bramkarz bronił b szczęśliwie, a nadto wyróżnił się prawy łącznik.

Sędzia p. Hornung z Krakowa beznadziejny, nie uznał dwu bramek strzelonych przez gospodarzy. Publiczności dużo.

Tarnovia I-b — Ż. M. S. 6:3 (6:2). Zasłużone, choć nieco za niskie zwycięstwo czerwonych, których atak w pierwszym kwadransie grał koncertowo.

Bramki uzyskali: Syrek (3), najlepszy gracz na boisku, Mucha, Kornaus i Cichoń T. Sędzia p. Perlberg b. słaby. Przedmecz: Tarnovia III — ZMS II 5:0 (3:0). Bramki strzelili: Mróz Fr. (3), Pieńkowski T i Łabędź.

Przemyśl. K. S. 28 — Strzelec (Borysław) 2:1 (1:0). Zawody o wejście do kl. B. Drużyna borysławska goszcząca w Przemyślu po raz pierwszy, naogół zrobiła dodatnie wrażenie; grała ambitnie, była częściej stroną atakującą, lecz atak jej strzałowo niedysponowany, nie wyzyskał szeregu dogodnych pozycyj podbramkowych.

Przebieg zawodów, mimo błotnistego terenu, dość ciekawy. Gra równa, żywa, fair. Ze Strzelca na wyróżnienie zasługują bramkarz, lewy obrońca, śr. napadu. Z. K. S 28 obrona i śr. trójka ataku. Bramki zdobyli dla K.S. 28 Dyndalewicz (2), dla gości śr. napadu. Sędziował p. Pillersdorf bez zarzutu.

Polonia II — Czuwaj I 4:3 (3:1). Ostatnie zawody o mistrzostwo kl. B. Polonia we wzmocnionym składzie, harcerze z 4-ma rezerwowymi. Początkowo lekka przewaga Polonii, potem cały czas gra otwarta. Dwaj kontuzjowani gracze Czuwaju: lewy łącznik i bramkarz zmuszeni byli opuścić boisko.

Wynik dla harcerzy zaszczytny. Sędzia p. Galler — słaby i niepewny.

W najbliższą niedzielę t. j. 18 b. m. rozegra Polonia na własnem boisku decydujące zawody finałowe o tytuł mistrza kl. A okręgu lwowskiego.

Kołomyja. TUR — Sokół (Ukr.) 2:2. Bramki zdobyli: Boczek i Stokłosa (TUR) oraz Maruniak (Sok.). Drugiego dnia Sokół wygrał mecz z Turem 4:1.

KRESY WSCHODNIE

Grodno. Kresowja — 42 p. p. (Białystok) 3:2 (0:0). Trzeci mecz decydujący o mistrzostwie B. O. Z. P. N-u przyniósł zwycięstwo i tytuł mistrza Kresowji, która górowała pod względem technicznym nad przeciwnikiem. Gości cechuje gra górna, przeważnie skrzydłami, z których na wyróżnienie zasługuje Sitko.

Gra naogół dość ambitna, prowadzona przy zmiennej przewadze, z której więcej skorzystał lepiej dysponowany atak Kresowji, wspierany przez niezmordowanego Krywola. Sędziował p. Glinkin z Warszawy bez zarzutu.

Reprezentacja Grodna — Reprezent. Białegostoku 2:1 (1:0). Jedenastka Grodna była tym razem reprezentowana przez kilku graczy rezerwowych, mimo to grała szczęśliwie i udowodniła, że prymat piłkarstwa BOZPN należy się bezsprzecznie Grodnu. Goście nie wykorzystali rzutu karnego. Sędziował p. Pański.

Suwałki. Jutrznia — Bejtar 1:1 (0:0). W meczu towarzyskim outsiderzy grupy stoczyli między sobą zaciekły bój, który się zakończył po nieładnej i chaotycznej grze wynikiem remisowym. Do przerwy przeważał Bejtar, po przerwie — Jutrznia. Zawody prowadził p. Fink, który uznał bramkę dla Bejtaru z wyraźnego spalonego.

Dubno. WKS — Hasmonea (Równe) 3:2. Mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo drużyny dubieńskiej na obcym i nieprzychylnym terenie. Hakoah — Sokół Ib (Równe) 0:6. Mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo rezerwy Sokoła nad niedoszłym pretendentem do kl. A. WKS. — WKS (Równe) 5:0, mistrz. kl. A. Świetne zwycięstwo benjaminka kl. A. nad mistrzem podokręgu Hakoah — Hasmonea Ib (Równe) 4:3. Mistrz. kl. B. Gra ospała i nieciekawa.

Ubiegłej niedzieli Sokół (Dubno) bawił w Krzemieńcu, rozgrywając zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. B. z miejscowym Strzelcem. Wynik zawodów 2:0. Zasłużone zwycięstwo Sokoła. Gra prowadzona w szybkiem tempie i fair. Hakoah II — Jutrznia 2:0, mecz towarzyski. Mecz wygrał stronniczy sędzia.

Baranowicze. Makabi—Strzelec (Lida) 7:3. Cały czas przewaga Makabi, która nie wyzyskuje kilku dogodnych sytuacyj. W 10-ej minucie Strzelec zdobywa prowadzenie przez środek ataku, zaś w minutę później Makabi wyrównuje przez Szwirańskiego II. W kilka minut później Strzelec zdobywa drugą bramkę. 10 minut przed końcem Makabi zdobywa 3 bramki przez Szwirańskiego II (2) oraz Wołkina (karny). Po przerwie Strzelec zdobywa przez lewego pomocnika bramkę. W 15-ej minucie Baron (M) zdobywa 5-ty punkt dla swych barw zaś 10 minut przed końcem Szwirański II oraz Wołkin z karnego ustalają wynik dnia. Wyróżnić należy: obronę i środek ataku Strzelca oraz z Makabi: Szwirańskiego II, Stolara, Barona i Sucharebskiego.

Zapowiedziany w niedzielę mecz pomiędzy Makabi a 78 p. p. nie odbył się, gdyż 78 p.p. jest na manewrach.

Łuck. Bieg kolarski, organizowany przez redakcję Przeglądu Wołyńskiego łącznie z Wołyńskiem Tow. Cyklistów i Motocyklistów, odbędzie się nieodwołalnie w dn. 15 sierpnia r.b.

W CENTRUM KRAJU

Radom. RKS — K. S. Sosnowiec 5:1 (2:1). Zawody międzygrupowe o tytuł mistrza KOZPN-u. Gra otwarta, prowadzona w szybkiem tempie. RKS grał trójką wewnętrzną ataku, co przy szybkich i celnych podaniach, a słabej pomocy Sosnowca, okazało się skuteczne. Już w 4 minucie zdobywa RKS piękną bramkę przez Potkańskiego. W 30 minucie rzut karny dla RKS-u niewykorzystany. W trzy minuty później po solowym biegu Potkański podwyższa wynik. Na 7 min. przed przerwą strzela Cichoń honorową bramkę dla Sosnowca. Goście narzucają szybkie tempo i groźnie atakują, ale rozbijają się na obronie RKS-u.

W drugiej połowie Sosnowiec grał słabiej. Serję dalszych bramek dla RKS-u rozpoczyna w 60 min. Matyjaszkiewicz. W krótkich odstępach czasu Potkański zdobywa dalsze dwie bramki.

Z RKS-u wyróżnili się: trójka obrony oraz Potkański, reszta grała średnio. W Sosnowcu dobry lewy obrońca i skrzydłowi. Bramkarz niezły, bramek bronić nie mógł.

Sędzia p. Egierski z Częstochowy, b. dobry.

Sokół — Makabi 2:1 (1:0). Mistrz kl. B. Niezasłużona przegrana Makabi. Gra żywa i ciekawa. Z Sokoła wyróżnili się Wojciechowski i bramkarz. Z Makabi obrona i Birenbaum. Sędzia p. Jabłoński, słaby.

Radomianka — Broń 3:0 (0:0). Mistrz. kl. B. Gra nieciekawa i chaotyczna. Broń zupełnie surowy. Sędzia p. Rubinsztejn. Barkochba II — Gwiazda 2:2 Zawody towarzyskie. Gwiazda posiada niezły materjał. Sędzia p. Rotenberg.

Płock. Cujavia (Włocławek) — Makabi 8:1. Gospodarze bez Kopyty, Chewla, Perelgryca i Silbergleita przedstawiali się b. słabo. Zadanie swoje spełnił jedynie ambitnie grający Mocny, zdobywca honorowej bramki. Dla zwycięzców bramki strzelili Klapiński (3), Jerkie (2), Idrjan (2) i Kwiatkowski. Sędzia p. Szatan — b. dobry.

Cujavia (Włocławek) — Strzelec 2:1. Do przerwy wynik bezbramkowy, przyczem więcej z gry mają włocławianie. Po przerwie miejscowi lekko przeważają. Mimo to prowadzenie uzyskują zupełnie niespodzianie goście ze strzału Kuźnińskiego. Gra przybiera na ostrości. W 20 minucie sędzia niesłusznie dyktuje dla Cujavii karnego, zamienionego przez Klapińskiego w drugą bramkę.

Od tej chwili Strzelec opanowuje całkowicie boiska.









LEKKA ATLETYKA I PŁYWANIE

Szwajcarja zwycięża Austrję 68:56

Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Szwajcarja — Austrja zakończyło się zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 68:56. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr.: Borner (S) 11.1, 2) Glaser (A), 3) Geissler (A); 400 mtr.: Goldfarb (S) 50.2, 2) Schneider (S), 3) Geissler (A); 800 mtr.: Bec (S) 1:59.4, 2) Blödy (A) 1:59.7, 3) Rammelmayer (S); 1500 mtr.: Oswald (S) 4:12.2, 2) Nydegger (S), 3) Puchberger (A), 4) Friebe (A); 5 klm.: 1) Marthe (S) 15:57.9, 2) Frankl 16:05.7, 3) Amzel (S); 110 mtr. płotki: 1) Wessely (A) 15.8, 2) Schneider (S) 16:1, 3) Deschka (A); kula: Janausch (A) 12.86, 2) Zeli (S) 12.32, 3) Vogler (S) 12.30; dysk: Janausch (A) 42.44, 2) Wessely (A) 39.12, 3) Vogler (S) 36.24; oszczep: Schuhmacher (S) 59.23; 2) Bezvoda (A) 54.04, 3) Umfahrer (A) 53.27; skok wwyż: Umfahrer (A) 175, 2) Sommer (S), 3) Zahlbruckner (A); skok wdal: Meyer (S) 700, 2) Suter (S) 681, 3) Beck (A) 664; tyczka: Mayer (S) 371, 2) Höller (A), 3) Kirchhofer (S); sztafeta 4 x 100 mtr.: Szwajcarja 42.7, 2) Austrja o metr. Jak widać z powyższego ani Szwajcarja ani Austrja nie byłaby dla Polski bardzo groźnym przeciwnikiem.

Spotkanie tennisowe Węgry—Austrja rozegrane w Pörtschach zakończyło się wynikiem 3:3. Zwycięstwa dla Austrji osiągnęli Artens, bijąc Kirchmayera 6:0, 7:5, Eisermann — Aschnera 6:2, 6:1 i Winterstein — Kreuske 14:12, 8:6. Węgrzy zwyciężyli przez Kehrlinga, który pokonał Matejke 6:3, 3:6, 6:2 oraz w grze podwójnej: Kehrling, Aschner pokonali Matejke, Artensa 4:6, 6:0, 6:4 i Bolzano, Kinzla 6:4, 6:2.

Na zawodach w Sztokholmie osiągnięto szereg świetnych wyników; 100 i 200 mtr. — Tolan 10.4 i 21.1; 440 mtr. Bowen 48.2 (na 200 mtr. miał 21,4, a na 100 mtr. 10.7). Peltzer był tu trzeci.

800 mtr. Peltzer 1:55,7; 1500 mtr. Lermond 3:56,6, 2) Larva, 3) Jörgensen 3:56,8, 4) Kraft 3:57; 3000 mtr. Lermond 8:30,4, 2) Andersen 8:39,4, 3) Oehrn 8:40; 110 mtr. płotki Wennström 14.8, skok wwyż i kula Sexton 190 i 13.95, tyczka Sturdy (Am.) 410. Skok wdal Hallberg 719. Dobermann został wyeliminowany już w przedbojach. Oszczep Pentillä 62.14, 2) Szepes 62.01 (pierwsza porażka w r. b. znakomitego Węgra). Dysk Sternsrud 45.27, 2) Kenttä (Fin.) 43.05, 3) Yrjölä 41.08.

Na zawodach w Brnie osiągnięto wyniki następujące. 800 mtr. Keller 1:57,7, 2) Martin, 3) Engelhardt. Niespodziewana porażka Niemca, który po wypadku jeszcze widocznie nie doszedł do formy. 110 mtr. płotki Trossbach 15,1, 400 mtr. płotki Facelli 53,3 (rekord włoski); Facelli liczy już ponad trzydzieści lat i ciągle poprawia swą formę i rekordy; 1500 mtr. Ladoumegue 3:59.

Na zawodach w Budapeszcie Böcher wygrał 800 i 1500 mtr. w czasie 1:57,2 i 4:09,6; 400 mtr. Barsi 49,9; tyczka Karlovits 393 (rekord węgierski); 200 mtr. Körnig 21,4; 100 mtr. Cummings 10,7; skok wwyż Kesmarky 193; sztafeta szwedzka Budapeszt 1:58,2.

Na mistrzostwach gimnastyków niemieckich Lammers przebiegł 100 mtr. w 10.5 sek., Ritter skoczył o tyczce 372, Seoschock rzucił oszczepem 60,12, a panna Schuman w oszczepie miała 38.58.

Szwecja ulega Niemcom 140:220

Mecz pływacki Szwecja — Niemcy, rozegrany w Halberstadt, przyniósł niemałą sensację w postaci pierwszego startu na gruncie europejskim po powrocie z podróży naokoło świata Arne Borga. Wielki Szwed wykazał, że nadal jest bezkonkurencyjny i przysporzył swym barwom trzy zwycięstwa (jedyne, które Szwecja zdobyła). Spotkanie Borga z Tarisem (31 sierpnia i 1 września) zapowiada się niewątpliwie interesująco, zdaje się jednak, że zakończy się jeszcze zwycięstwem Szweda, nad swoim przyszłym następcą na tronie najuniwersalniejszego pływaka świata.

Niemcy wykazały znowu świetną przeciętną klasę swych pływaków i zwyciężyły w wysokim stosunku 220:140. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. Arne Borg 1:00,5, 2) Ahrendt (N) 1:05,1, 3) Schweitzer 1:05,6, 3) Petterson (S) 1:06,1; 400 mtr. Arne Borg 5:14,5, 2) Schrader (N) 5:23, 3) Balk (N) 5:25,9, 4) Gustavson (S) 5:31,1; 1500 mtr. Arne Borg 21:32,4, 2) Neitzel (N) 22:12, 3) Handschumacher (N) 22:59, 4) Svenson (S) 23:36; 200 mtr. na piersiach Sietas (N) 2:56,8, 2) Schulz (N) 2:58,6, 3) Harling (S) 2:58,8, 4) Karlson (S) 3:07,3; 100 mtr. nawznak Küppers (B) 1:11,5, 2) Schumburg (N), Lundal i Johansen (S) — 1:17,8 (martwy bieg). Skoki wieżowe: Riebschläger, 2) Oeberg, 3) Sieberg (S), 4) Plumanns (N). Sensacyjna porażka mistrza Niemiec Plumannsa. Sztafeta 4 x 200 mtr. Niemcy 9:48. Szwecja (bez Arne Borga) miała 10:23,6. Skoki z trampoliny: 1) Plumanns (N), 2) Riebschläger (N), 3) Lindmark (S) i 4) Oeberg (S).

Panie: 100 mtr. Erkens (N) 1:15, 2) Eliassen (S) 1:18,3, 3) Wunder (N) 6:52, 3) Töpel (S) 7:12,6, 4) Hazelius (S) 7:14,4. 100 mtr. nawznak Strubel (N) 1:32, 2) Wiedemann (N) 1:34,3, 3) Carlson (S) 1:35,2, 4) Eliasson (S) 1:41,5. 200 mtr. na piersiach Mühe (N) 3:18,3, 2) Karlsen (S) 3:21,4, 3) Wiedemann (N) 3:22,6, 4) Hazelius (S) 3:23,9. Skoki pań: Borgs (N), 2) Sjögist (S), 3) Sjögist J. (S), 4) Mehling (N). Sztafeta 4 x 100 mtr. pań: Niemcy 5:18,2, 2) Szwecja 6:0,8.

W meczu waterpolowym Niemcy pokonały Szwecję w stosunku 6:3. Jedynym pełnowartościowym graczem Szwedów, stojącym na poziomie Niemców, był Arne Borg.

Austrja pokonała w meczu pływackim Niemcy Południowe w stosunku 61:57.

Z lepszych wyników należy wymienić: 200 mtr. st. klas. Schäffer (A) 2:51,4, 2) Schwarz 2:51,4; 100 mtr. st. dow. Maus (A) 1:07,2, 2) Goldberg (A) 1:04,3; 400 mtr. Unterberger (A) 5:30; 100 mtr. nawznak Frank (N) 1:16,6. Sztafeta 4 x 200 mtr. Niemcy 9:58. W meczu waterpolo zwyciężyła Austrja w stosunku 7:1.

Garatti, znakomita pływaczka amerykańska, osiągnęła na 100 mtr. st. dow. znakomity czas 1:09,8, lepszy od oficjalnego rekordu Lackie o 0,2 sek. Jak wiadomo, miss Madison przepłynęła niedawno ten sam dystans w 1:08.

Węgry pokonały w Budapeszcie reprezentację waterpolową Anglji w stosunku 13:1. Anglja przybyła do stolicy Węgier celem wzięcia udziału w wielkim turnieju waterpolowym, zaczynającym się 15 sierpnia przy udziale Szwecji, Niemiec, Belgji, Francji, Anglji i Węgier.

KOLARZE OBSYPANI NAGRODAMI

w Poznaniu, Kaliszu, Częstochowie i Katowicach

Nagrody za III etap otrzymali w Poznaniu: zwycięzca Michalak srebrną papierośnicę, dar wojewody pozn. hr. Dunin-Borkowskiego, dużą plakietę P. W. K., plakietę firmy Kamera oraz 2 gwiazdy (żetony) od H. C. P. i firmy Zygmuniak, 2) Olecki otrzymał: medal P. W. K., kasetę srebrną od klubu H. Cegielski, gwiazdę od K. S. Warta, 3) Więcek: medal P. W K., podstawę srebrną firmy Fraget, żeton od K. S. Warta i gwiazdę od firmy Zygmuniak, reszta zawodników od 4 — 15: medale P. W. K. Ponadto Kuzma jako pierwszy zawodnik poznański otrzymał nagrodę komitetu W. F. i P. W. na m. Poznań, zegar od firmy Zygmuniak, żeton od p. Pierskiego i zegar od K. S. Warta. Orczyk jako pierwszy Sokół otrzymał nagr. oddziału Sokoła poznańskiego; Zak, jako pierwszy krakowianin statuetkę cyklisty od K. S. H. Cegielski, wreszcie Gronczewski, jako najstarszy zawodnik puhar, ufundowany przez p. Knasiaka, prezesa P. T. C.

Nagrody na etapie w Kaliszu otrzymali: 1) Michalak Nr. 48 jako, zwycięzca etapu Poznań — Kalisz neseser skórzany, dar miejscowego komitetu organizacyjnego, 2) Więcek Nr. 31, jako drugi na etapie puhar firmy Pinczewski—Opatówek, 3) Stefański Nr. 10 jako trzeci zegarek-bransoletkę, ofiarowaną przez komitet kaliski, 4) Kołodziejczyk Nr. 11 jako czwarty zegar biurkowy, ofiarowany przez komitet kaliski, 5) Tropaczyński Nr. 25 jako piąty na etapie szkatułkę do tytoniu, ofiarowaną przez komitet kaliski, 6) Olecki Nr. 42, jako szósty — tekę skórzaną, ofiarowaną przez Świetlicę Policyjną, 7) Daniel Nr. 49, jako siódmy — przybory do papierosów, ofiarowane przez firmę Sztift w Kaliszu; 8) Sobolowski — jako pierwszy zawodnik kaliski, otrzymał pięć nagród: a) aparat fotograficzny, dar komitetu miejscowego, b) postument cyklisty, dar komitetu kaliskiego, c) plecak, dar firmy Sypniewski — Kalisz, d) tekę bagażową, dar p. Kubickiego, przedstawiciela firmy Nobel i e) paterę do owoców, 9) Kamiński Nr. 3 otrzymał jako najstarszy wiekiem zawodnik koła i gumy, ofiarowane przez Kaliskie Tow. Cykl.

Komitet Organizacyjny w Częstochowie zebrał w drodze ofiar od poszczególnych firm oraz społeczeństwa szereg nagród, które podzielił w sposób następujący:

Michalak (Legja, Warsz.) Nr. 52 otrzymał zegar roczny, ofiarowany przez firmę „Cholewicki, Głodkiewicz i S-ka" w Częstochowie, jako reprezentacje firm Austro-Daimler i Citroen, oraz nagrodę dyr. Duhamela. Stefański (AKS.-Warsz.) Nr. 10 — złoty żeton od Częstoch. T-wa Cykl. Kołodziejczyk (Union-Łódź) Nr. 11 — zegar na filarkach z bronzu, ofiara społeczeństwa częstochowskiego. Korsak-Zalewski (W. T. C., Warsz.) Nr. 6 — lampa elektr. secesyjna, ofiarowana przez firmę „Promień" w Częstochowie. Więcek — garnitur biurkowy z bronzu, ofiar. przez Klub Sportowy „Warta". Lipiński (A. K. S., Warsz.) Nr. 18 — zegar z figurkami z bronzu, ofiara społeczeństwa częstochowskiego. Konopczyński (W. T. C., Warsz.) Nr. 14 — stołowa lampa elekt., ofiara firmy „S. Mauer" w Częstochowie. Kosiński (Hejnał, Łódź) Nr. 19 — noski i dzwonek, ofiar. przez firmę „Weichman" w Częstochowie. Daniel (Rewera, Stanisławów) Nr. 49 — ssaki, ofiara firmy „Wasserman". Tropaczyński Kaz. (T. Kol. i Mot., Lwów) Nr. 25 — figura rycerza z bronzu, ofiara miejscowego społeczeństwa. Drańko (Tow. Kol., Brześć) Nr. 32 — baterja elektryczna, ofiara częstochowskiego społeczeństwa. Kłosowicz (Tow. Zw. Sp., Łódź) Nr. 24 — zegar z myśliwym z bronzu, ofiara Klubu „Victoria 22" w Częstochowie. Łazarczyk Bol. (Victoria Częst.) Nr. 59 — mandolina, ofiara firmy „The Kasprzycki et Comp." w Częstochowie.

Niezależnie od tego otrzymali nagrody: Kamiński (WTC., Warsz.) Nr. 3, jako najstarszy zawodnik — garnitur biurkowy z marmuru, ofiarowany mu przez seniora częstochowskich kolarzy, p. Stanisława Pinkusa. Korsak-Zalewski (WTC, Warsz.) Nr. 6, jako najmłodszy zawodnik — zegar w marmurowej oprawie, ofiara miejscowego społeczeństwa. Żak (Legja, Kraków) Nr. 70, jako I-szy zawodnik klubu robotniczego — zegar w oprawie marmurowej, ofiara miejscowego społeczeństwa. Łazarczyk (Victoria, Częst.) Nr. 59, jako pierwszy z woj. kieleckiego — zegar z cyklistą z bronzu, ofiara miejscowego społeczeństwa. Kukieła Joachim (Tow. Cykl. Sosnowiec) Nr. 61, jako drugi z woj. kieleckiego — zegar w marmurze, ofiara miejscowego społeczeństwa. Zieliński Tad. (Sokół, Trzebinia) Nr. 60, jako I-szy sokół — zegar w bronzie, ofiara miejscowego społeczeństwa. Golde Henryk (Makabi, Warsz.) Nr. 75, jako zawodnik żydowski, sarkofag z bronzu, ofiarowany przez ŻTGS w Częstochowie. Heinich Henryk (Tow. Kol., Pakość) Nr. 68, jako ostatni w etapie, figurę Merkurego z bronzu, ofiara miejscowego społeczeństwa. Łazarczyk B. (Vict., Częst.) Nr. 59, jako pierwszy w biegu częstochowianin — rower, ofiarowany przez firmę „Auto-skład i rowery Sejfried" w Częstochowie. Gronczewski Stan. (WTC., Warsz.) Nr. 8, jako I-szy funkcjonarjusz Pol. Państw., komplet do golenia, ofiara społeczeństwa miejscowego. Fróss Jakób (Pogoń, Lwów) Nr. 26, jako pierwszy wojskowy armji czynnej, — zegar w bronzie, ofiara społeczeństwa częstoch. Drańko Mik. (Tow. Sp. Kol., Brześć) Nr. 32, jako pierwszy strażak, — złoty żeton od Straży w Częstoch. Ochotn. Straży Ogniowej. Golde Henryk (Makabi, Warsz.) Nr. 75, jako żydowski zawodnik — 1 para cyngli od firmy „Kuziewicz" w Częstochowie.

Ponadto Komitet Częstochowski oddał do dyspozycji Głównego Komitetu w Warszawie dla 3 najlepszych w ogólnej klasyfikacji: dla I-go — puhar im. Miejskiego Komitetu Wych. Fiz. i P. W. w Częstochowie; dla II-go — puhar im. dyr. Henryka Stalensa; III-go — figura zwycięzcy z bronzu od redaktora „Gońca Częstochowskiego", p. Wilkoszewskiego.

W Katowicach nagrody za zwycięstwo etapowe (Częstochowa — Katowice) otrzymali: 1) Lipiński (Nr. 18) jako zwycięzca etapu — postument z orłem, nagrodę magistratu m. Katowic; 2) Olecki (Nr. 42) jako drugi na etapie — zegar z Napoleonem, ofiarowany przez Śląską Radę Sportową; 3) Michalak (Nr. 52) jako trzeci na mecie — rzeźbę św. Jerzego, ofiarowaną przez Wydział Powiatowy w Katowicach! 4) Gronczewski (Nr. 8) jako jeden z najstarszych zawodników — postument ofiarowany przez firmę Kaftal, Katowice; 5) i 6) Gronczewski (Nr. 8) i Kamiński (Nr. 3) jako zawodnicy-policjanci otrzymali nagrody Policyjnego Klubu Sportowego; 7) Wlokas (Nr. 45) jako najlepszy zawodnik śląski otrzymał szereg cennych nagród.

Cztery nagrody ofiarowała znana fabryka łączników rowerowych Ernest Erbe w Warszawie: 1) dla pierwszego zawodnika w ogólnej klasyfikacji, jadącego na rowerze zmontowanym na łącznikach fabryki Erbe — puhar, 2) dla zwycięzcy etapu końcowego żeton pozłacany, 3) i 4) żeton posrebrzany i bronzowy dla dalszych zwycięzców w ogólnej klasyfikacji.

Kolegjum Sędziów II Biegu Dookoła Polski ufundowało piękną nagrodę dla zawodnika - dżentelmena: skrzynkę z zastawą platerowaną ze znanej firmy B-cia Henneberg.

Boussus

mistrzem tennisowym Niemiec

Mistrzostwa tennisowe Niemiec rozegrane w Hamburgu w konkurencji międzynarodowej, coprawda bez udziału asów, jak Cochet, Borotra, Lacoste, Austin, Morpurgo, Kehrling, Koželuh i t. d. przyniosły Polsce dotkliwe porażki Stolarowa i Dubieńskiej, a Niemcom utratę tytułu mistrza, który zdobył Francuz Boussus. Coprawda mistrz zeszłoroczny, najlepszy tennisista Niemiec Prenn, nie bronił swego tytułu a Moldenhauer nie był w formie.

Bohaterami turnieju obok Boussusa, był 46-letni Froitzheim, który doszedł do finału i świetny Menzel, pogromca Moldenhauera.

Wyniki szczegółowe były następujące: ćwierćfinały: Froitzheim — Buzelet 4:6, 5:7, 7:5, 6:2, 1:0. Buzelet poddał się. Spence — Landry (Fr.) 6:1, 7:5, 6:2, Boussus — Ohta (Jap.) 6:3, 6:2, 6:4, Menzel — Moldenhauer 6:4, 2:6, 6:1, 2:6, 6:1. Półfinały: Froitzheim — Spence 6:3, 9:7, 8:6; Boussus — Menzel 6:2, 7:9, 1:6, 6:1, 6:0. Finał: Boussus — Froitzheim 6:1, 4:6, 6:1, 6:8, 6:1.

Panie — ćwierćfinały: Fry — Neppach 6:2, 6:2; Chamberlain — Payot (Szwajc.) 6:3, 6:3; Reznicek — Rost 6:3, 6:3; Krahwinkel — Colyer 6:4, 6:3. Półfinały: Chamberlain bije Fry, a Reznicek — Krahwinkel. W finale Reznicek bije Chamberlain 6:2, 5:7, 6:0.

Gra podwójna pań: Colyer, Fry — Haylock, Chamberlain 6:3, 6:3.

W grze podwójnej Brugnon, Boussus pokonali w finale Landry, Spence 8:6, 6:2, 6:4. W grze mieszanej Colyer, Lee zwyciężyli parę Rost, Moldenhauer 6:1, 6:2.

Międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi rozpoczyna się w Łodzi w dniu 28 b. m. W turnieju spodziewany jest udział wszystkich czołowych polskich tennisistów oraz wielu zagranicznych. Dotychczas z zagranicy przyrzekli swój udział Czech—Nedbalek oraz dr. Luppu (Rumunja). Przebywający na mistrzostwach Niemiec Maks Stolarow stara się o pozyskanie tam kilku znanych, a zarazem przedstawiających wysoką klasę zawodników. Turniej zapowiada się b. okazale tem bardziej, że będzie on powtórzeniem mistrzostw Polski.

Motocyklowe mistrzostwa Polski, rozegrane zostaną dnia 1 września pod Katowicami. Trasa wynosić będzie 301.7 klm., a dla motocykli do 250 cm. 246.6 klm. Podczas biegów zaatakowane zostaną rekordy polskie na 50, 100, 200 klm. oraz w biegach na 1, 2 i 3 g.

ŁÓDŹ.

Ostatnie walki przegrupowały zupełnie łódzką tabelę mistrzowską kl. A. Na pierwszem miejscu znajduje się Ł. T. G. S., który, o ile w czwartek wyjdzie zwycięsko ze spotkania z Orkanem, tytuł mistrzowski z pewnością zdobędzie. Ł. T. S. G. prowadzi w mistrzostwie 28 punktami ze stosunkiem bramek 77:21. Na drugiem miejscu z dwoma punktami mniej ulokował się Orkan ze stosunkiem o wiele gorszym a m. 44:22. Na dalszych miejscach znajdują się Ł. K. S. i Widzew po 22 pkt. W. K. S. — 16 pkt., Union — 13, Burza — 12, Sokół — 10, Turyści, Hakoah i P. T. C. po 9 pkt.

W niedzielę sześć drużyn walczy o mistrzostwo Ł. T. S. G. z Ł. K. S-em, Union z Orkanem i Widzew z P. T. C.

Bramkarz Turystów Lass, zachorował na tyfus brzuszny i przewieziony został do jednego z tutejszych szpitali.

Jerzewski, gracz Ł. K. S-u, niezadowolony z gry w drużynie I-b tegoż klubu, zażądał od kierownictwa zwolnienia. Kierownictwo jednak po dłuższych obradach zdecydowało się wykreślić Jerzewskiego z listy członków, tak, iż nie będzie on grał cały rok.

NASZ RAPTULARZ

Trojanowski i Jaworski po powrocie z Budapesztu wyjechali natychmiast do szkół podchorążych, do których zostali powołani na odbycie służby wojskowej. Wskazanem by było, by PZLA zwróciło się do odnośnych władz, aby zawodnikom tym ułatwiano treningi do meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacji na dn. 31.VIII. i 1.IX. Trojanowski odbywa służbę w szkole podch. piech. w Berezie Kartuskiej, a Jaworski w szkole podch. artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim.

Lekkoatletyczny trener P. Z. L. A. p. Jacobson przybył przed kilku dniami do Łodzi w celu rozpoczęcia pracy wśród tamtejszych klubów. Z pracy trenera korzystają tylko te kluby, które ponoszą wszelkie koszty, wynikające z pobytu tegoż w Łodzi. P. Jacobson trenuje tylko kilka sekcyj łódzkich klubów: Ł. K. S., Sokół, Widzewską Manufakturę, TUR i Zjednoczone w Łodzi oraz Kruschender, Sokół i Makabi w Pabjanicach. Dwa razy w tygodniu przebywa trener w Pabjanicach, resztę zaś tygodnia spędza w Łodzi.

Pięciobój pań Poznańskiego OZLA odbył się przy udziale 2 (!!) Zawodniczek: Musielewskiej i Kryżanki z K. S. Wisła. Typowana na zwyciężczynię Lonżanka (AZS) nie startowała z powodu nagłego wyjazdu do Skierniewic. Pięciobój wygrała Musielewska, osiągając 2716,33 punktów — Kryżanka 2470,43 pkt. Wyniki Musielewskiej: 60 mtr. — 8,6; 200 mtr. — 31. 1; dysk: 23,95 mtr.; oszczep: 28,05, wdal: 4.02 m.

Pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbędzie się w Pabjanicach w dniu 18 b. m. W ramach tego pięcioboju odbędą się następujące konkurencje: biegi na 200 i 800 mtr., skok wdal oraz rzuty dyskiem i oszczepem.

Gracz Turystów Jan Kowalski został przez Wydział Gier i Dyscypliny przy ŁOZPN-ie zdyskwalifikowany na przeciąg jednego miesiąca za brutalną grę na meczu o mistrzostwo kl. A Orkan — Turyści I-b.

WARSZAWA.

W zawodach o mistrzostwo kl. B Świt pokonał ŻASS 2:1 (1:0), wysuwając się na czoło swej grupy. Barkochba komb. wygrała z Gwiazdą II 2:1 (1:1), pozatem w zawodach o mistrzostwo kl. C Potęga zwyciężyła Siłę 3:1 (1:0). Robur wygrał walkowerem z Kraftem, Siła przegrała ze Strzałą 1:5 (0:4), Drukarz zmiażdżył KKMP 6:0, Kongresówka w meczu decydującym o mistrzostwo grupy rozgromiła CWS 5:0, 1-szy pułk lotników uległ Czarnym 1:4, Reduta odniosła zwycięstwo nad WATT 2:1, Hagibor przegrał ze Słońcem 3:4, Skra przyszłość zwyciężyła młodzików Błyskawicy 6:0, wreszcie Skra III pokonała „Judzików" 6:1 (2:1).

W zawodach o mistrzostwo robotnicze stolicy Marymont łatwo pokonał Tur Wolę 5:2 (1:2), Drukarz wygrał z Gwiazdą (Pruszków) 3:1, Znicz (Pruszków) przegrał z Ruchem 2:4, Skra zaś wygrała walkowerem z Lilpopianką.

W Grodzisku Hakoah stołeczny rozegrał mecz z reprezentacją klubów żydowskich, zwyciężając 9:0 (4:0), przyczem bramki zdobyli Amsterdam (3), Hajt (3), Iter (2) i Rytner (1).

Piłkarze

Zachodu Europy przy pracy

Piłkarze Austrji wyruszyli już do boju, przygotowując się do rozpoczynających się niedługo mistrzostw i walk o puhar środkowo-europejski. Dla uczczenia swego jubileuszu Vienna rozegrała z WAC-em spotkanie, zakończone wynikiem remisowym 2:2. Vienna górowała grą przebojową, WAC — wyczynami indywidualnemi.

Turniej piłkarski z udziałem drużyn Sportklub, Brigittenauer, Nicholson i Illirja (Maribor) zakończył się zwycięstwem Sportklubu, który pokonał Brigittenauer A. C. 3:2, a Illirję 12:1. Poza tem Nicholson zwyciężył Illirję 8:2, z BAC. osiągnął wynik 1:1 i zajął drugie miejsce w turnieju.

Drugoklasowy teraz Slovan zasłużenie pokonał pierwszoklasową Herthę 4:2, Rapid w treningowem spotkaniu z Simmeringiem zwyciężył 6:4.

Mistrzostwa piłkarskie Niemiec rozpoczęły się. Pierwsi do boju wyruszyli ASV. Nürnberg i Bayreuth, przyczem ASV. wygrał w stosunku 5:2.

Ferencvarosi został pokonany przez reprezentację Argentyny w stosunku 0:2.

W Czechosłowacji Sparta pokonała Victorię Žižkov w stosunku 3:1. Teplitzer F. C. wygrał spotkanie kwalifikacyjne z Liben w stosunku 2:1.

Mistrzostwa piłkarskie Szkocji już się rozpoczęły. W pierwszych meczach Celtic pokonał Hearts 2:1, a Rengers—Motherwell 2:0.

W mistrzostwie Jugosławji prowadzi nadal Hajduk (Split), który z Beogradskim K. S. osiągnął wynik 5:5. HASK zremisował z Jugosławją — 2:2 — i utrzymał się na drugiem miejscu.

Zawody za motorami, generalna próba przed mistrzostwami świata, które rozpoczęły się w czwartek (przedbiegi), przyniosły szereg ciekawych wyników. Przedewszystkiem Sawall potwierdził swą doskonałą formę, bijąc w meczu Niemcy — Włochy pewnie Saldowa, Manerę i Toricelliego. Thollembeck we Wrocławiu wykazał, że może być groźnym przeciwnikiem dla mistrza świata, gdyż pokonał w świetnym stylu Maronniera, Breau i Möllera.

Mistrzostwa wioślarskie Niemiec przyniosły piękny sukces osadom Amicitti (Mannheim), które wygrały czwórki bez i ze sternikiem oraz ósemki. W jedynkach Boetzelen pokonał zeszłorocznego mistrza Flinscha. Inne tytuły zagarnęli: dwójki bez sternika Hellas (Berlin), dwójki podwójne: Altweder

SLĄSKA KLASA A

A więc wreszcie mamy mistrzów. Niedziela była ostatnią w oficjalnych rozgrywkach. W katowickim podokręgu sytuacja do ostatniej chwili była niepewna. Mistrzostwo 06 Załęże wisiało cały czas na włosku, zwłaszcza że Pogoń wniosła ostatnio protest przeciwko meczowi z K. S. 06 Załęże, wygranemu przez sędziego. Protest ten zostanie uwzględniony znajdując zresztą wraz z innemi swój epilog na posiedzeniu GZOPN-u, na którem uchwalono wysłać memorjał do PKS. żądający rozwiązania OKS-u.

Co zaś do mistrzostwa, to 06 Załęże dopiero po niedzielnym meczu z 06 Mysłowice ma zapewnione mistrzostwo

Zupełnie inaczej było w podokręgu król.-huckim. Tam Naprzód (Lipiny), krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa, stracił zaledwie 3 punkty i odsadził swego najbliższego rywala Amatorski K. S. o 11 pkt. Sądząc po formie Naprzodu mistrzem okręgu śląskiego powinien zostać albo on, albo też BBSV. mistrz podokręgu bielskiego, który stracił zaledwie jeden punkt, a z ostatnich wyników może się pochlubić przegraną 0:1 z Vienną.

Już 15 b. m. zmierzą swe siły dwaj mistrzowie Naprzód i BBSV. w walce o mistrzostwo Śląska i wejście do ligi.

K. S. Ruch wyjeżdża do Gdańska, gdzie rozegra w dniach 17 i 18 b. m. dwa mecze przyjacielskie z Gedanią i drużyną Schutzpolizei.

JAK TO JEST WE FRANCJI

Parę dat z Tour de France wobec finału Biegu Dookoła Polski

Paryż, w lipcu.

Największe wydarzenie sportowe Francji — 23-ci Tour de France — starszy brat biegu kolarskiego Dookoła Polski znalazł swoje wspaniałe zakończenie. 25.000 widzów napełniło po brzegi obszerny Parc des Princes, aby nacieszyć swe oczy widokiem „tytanów szosy", którzy w ciągu 29 dni, od 30 czerwca do 28 lipca, przebyli gigantyczną przestrzeń 5.286 km.

23-ci Tour — udany jak żaden bodajże z 22-u biegów poprzednich, przyciągnął nowe legjony miłośników roweru, który zyskuje we Francji z roku na rok na popularności, stając się nieodzownym sprzętem każdego mniej lub średnio-zamożnego obywatela, tak jak samochód w tym czasie jest niezastąpionym i niezbędnym środkiem lokomocji człowieka dostatnich dochodów.

Bawiłem właśnie w Hawrze, kiedy stalowy wąż najlepszych szosowców świata snuł się po wyasfaltowanych, czarnych i lśniących szosach słonecznego południa Francji. Codzień popołudniu i wieczorem przed wielką witryną gazety Le Petit Havre gromadziły się tłumy różnorodnej publiczności wyczekując cierpliwie wiadomości z poszczególnych punktów kontrolnych i końcowego punktu etapu. Zdarzyło się raz, że redakcja do późna wieczór nie otrzymała wiadomości o biegu, zdaje się naskutek uszkodzenia linji telefonicznej. Wracałem właśnie bulwarem strasburskim o godz. 1 w nocy do domu. Przed redakcją grupka 60—100 osób. Pytam, co się stało, zapomniawszy na chwilę—proszę mi wybaczyć—o Tour de France.

— Dotychczas niema wiadomości o biegu, podobno zaraz mają wywiesić telegram — oświadczył mi uprzejmie jakiś starszy, chyba 45-letni robotnik z długą czarną brodą.

— Czekacie tak długo? Francuzi są bardzo niecierpliwi!

— Nie mógłbym zasnąć spokojnie, mój panie — odpowiedział miły rozmówca, poklepując siodełko swego roweru, który stał opodal — gdybym się nie dowiedział czy mój ulubieniec Touzard (jeden z najlepszych kolarzy Normandji, której głównym portem jest Le Havre) nie poprawił swego miejsca w

W kawiarniach, restauracjach i t. p. zakładach Hawru wszędzie czytałem napisy: „tu przyjmuje się składki i nagrody dla drużyny cyklistów broniącej barw Normandji w Tour de France" lub inną „zachętę" „czyś już coś ofiarował dla kolarzy Normandów walczących w Tour? i t. p. napisy i tabliczki.

Kelnerzy, kelnerki, fryzjerzy, robotnicy, gazeciarze i drobni kupcy żyli przez ten miesiąc w niezwykłym podnieceniu. Niejeden zdolny kupiec sprzedał coś tam ze swego sklepu taniej niż potrzeba.

— Taką głowę mam skołowaną tym Tour'em....

Wreszcie gigantyczna impreza znalazła swe wspaniałe zakończenie w Parc des Princes. Mimo, że przybycia kolarzy spodziewano się dopiero w godzinach popołudniowych, już od 10-ej rano, zaraz po otwarciu parku liczne grupki widzów zaczęły zajmować „lepsze miejsca" na stadjonie. O godzinie 12-ej stadjon był już w dwóch trzecich napełniony, a o 1 min. 30 dookoła betonowego toru falowała gromada 25.000 widzów, osłaniając się jak kto umiał od palących promieni lipcowego słońca. Oczywiście ci co wcześniej przyszli, urządzali sobie pikniki z nieodzowną szynką, chlebem i winem. Na bogaty i niezły program na torze nikt prawie nie patrzał....

Tylem widział, gdyż niestety trzeba było później pędzić na stadjon Roland Garros'a, do lasku Bulońskiego, gdzie o godz. 2 m. 30 rozpoczynał się ostatni akt meczu o puhar Davisa.

Jak już cały świat wie, pierwszy minął celownik na torze parc des Princes zwycięzca zeszłorocznego Tour'u — Nicolas Frantz — niezmordowany, zasłużony as Luxemburga. Triumfatorem całego biegu został mały, niepozorny Belgijczyk Maurice de Waele. Ta „maszyna do deptania pedałów" potrafi wiele. De Waele ustanowił nowy rekord biegu pokrywając 5.286 klm. w 186 godzin 39 minut 16 sekund. Daje to niebylejaką szybkość 28 klm. 320 mtr. na godzinę! Tak „deptać" przez 29 dni, to doprawdy nie byle co. Były wprawdzie wyniki lepsze w tourach lat poprzednich, lecz osiągano je na trasie, która nie przechodziła przez Pireneje i Alpy. W roku 1908 przeciętna zwycięzcy Touru wyniosła 28 klm. 740 mtr.

W dwa lata później głośny organizator biegu, naczelny redaktor dziennika l'Auto — Henri Desgrange — dorzucił do Touru spadziste, trudne drogi Pirenejów. W tymże właśnie roku zwycięzca Lapize osiągnął przeciętną 28 klm. 680 mtr. W roku następnym (1911) dodano do biegu również i Alpy. Od tego czasu przeciętna nigdy nie wyszła ponad 28 klm. Bodajże najlepszym był zeszłoroczny czas Frantza 27 klm. 833 mtr. na godzinę. Mały niepozorny de Waele przekroczył dobrze „28" pociągając za sobą długą stawkę innych.

A na poszczególnych etapach zdarzały się jeszcze bardziej godne zanotowania szybkości. Pierwszy etap 30 czerwca Paryż — Caen (około 380 klm.) wygrał kolarz francuski Simonin — mieszkaniec miasta Nancy — osiągając przeciętną 34 klm. 706 mtr.!!! Takiej przeciętnej nie „wyciągnął" już nikt na dalszych etapach. Simonin biegu nie ukończył, zdobywając mimo wszystko nagrodę dziennika „Action Francaise"— 500 fr. dla kolarza, który będzie miał najwyższą przeciętną na etapie, bez względu na to czy bieg ukończy, czy nie.

Ale zdarzały się wyczyny jeszcze bardziej imponujące. Oto na ostatnim etapie Dieppe — Paryż, stary, żelazny as włoski „Pancera" (drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji) zmuszony był na skutek pęknięcia gumy „gonić" czoło biegu. Fenomenalny Włoch po 28-iu dniach nadludzkiego wysiłku, potrafił się zdobyć na szybkość około... 48-iu kilometrów na godzinę i to w czasie kilku kwandransów ciągnąc za sobą stawkę kilku maruderów! Co za widowisko!

Nie mogłem widzieć zakończenia Touru w niedzielę, widziałem go zato już we wtorek sam... na filmie. Biegiem specjalnie interesował się Gaumont, który już w dwa trzy dni po każdym etapie wyświetlał w swej przeogromnej sali szczegóły danego odcinka biegu oraz amerykański Paramount jak zawsze najszybciej, najlepiej i najdokładniej obsłużony.

We wtorek o godz. 10 m. 30 rano w wielkiej sali Gaumont'a na Boulevard Poissoniere wyświetlono zmontowany już całkiem film tylko dla uczestników, organizatorów, opiekunów i prasy.

Najpopularniejszy dziennik sportowy Francji l'Auto, które organizuje Tour i w dniu biegu osiąga nakład ponad miljon egzemplarzy, wydaje „złotą księgę Touru", gdzie opisany jest szczegółowo każdy etap po etapie począwszy od pierwszego etapu pierwszego Tour de France. Tylko za 3 fr. 95 centimów (około 1 zł. 40 gr.)!!! Czy nie wartoby wydać złotej księgi biegu kolarskiego Dookoła Polski?...

A gdym wieczorem we wtorek ładował swoje walizy do ekspressu zdążającego na południe „zetknąłem" się przypadkowo z czterema zakurzonemi rowerami mistrzów kraju Basków (południe Francji), oddanemi „na bagaż". Cierpliwe maszyny. Po przebyciu 5.286 klm. nie szemrały, że rzucono je byle jak na twardą podłogę wagonu.

Zwycięstwa akademików polskich nad Węgrami

Włosi z obawy przed klęską wycofują się z trójmeczu



ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA POLSKICH AKADEMIKÓW.
Stoją od prawej: Baran, Trojanowski, Pernak, Jaworski, Adamiec, Kostrzewski, Malanowski, Piechocki, Nowak, Dobrowolski.



STUMETRÓWKA W BUDAPESZCIE.
Od lewej: Farkas (W.), Brignoli (Wł.)— trzeci, Pernak (Polska) — drugi, Balogh (W.), Piva (Wł.) — zwycięzca, Nowak (P.) — czwarty.

Zapowiedziany trójmecz związków akademickich Włoch, Węgier i Polski, na skutek opozycji Włochów został oficjalnie przekształcony na dwumecz Węgry — Włochy i Węgry — Polska. Punktacja zaś meczu Włochy — Polska miała być całkowicie pominięta.

Włosi jakoby nie byli przygotowani do walki z naszą drużyną, której doskonała forma nie pozwoliła przewidywać ich zwycięstwa. „Nasz konsul będzie na trybunach, nie może więc widzieć naszej porażki" — przyznawali się otwarcie.

Po długich targach zgodzili się ostatecznie Włosi na wspólny start, z wyjątkiem biegów 110 przez płotki, 800 m. i 1500 gdzie obawiali się nas najwięcej. Musieliśmy więc odbyć wymienione konkurencje drugiego dnia, a Włosi przyrzekli startować poza konkursem.

Zawody rozpoczęły się biegiem 1000 metrów: Kostrzewski i Jaworski przyglądali się z trybun zwycięstwu Tugnoli'ego w 2:05,2 (!) przed Svampą i bardzo słabemi Węgrami.

Równocześnie odbywał się skok w wwyż, który przyniósł zwycięstwo Orbanowi (Węgry) 1.81 m. przed czterema skoczkami, którzy osiągnęli 1.76 m. Między nimi był Palmieri i... Nowak, który sprawia nam swoim wynikiem pierwszą wielką niespodziankę. Trojanowski dzieli z Włochem Kori ostatnie miejsce, nie mogąc skakać wyżej z powodu odbitej pięty.

Stumetrówkę wygrywa Włoch Piva w 11.2 przed Pernakiem, Brignolim, Nowakiem, Baloghiem i Farkasem. Nowak i Pernak prowadzą do 80 metrów, potem dają się minąć świetnie finiszującemu Włochowi.

Rzut kulą przynosi ciekawą walkę Bacsalmasi'ego z Baranem, zakończoną przegraną naszego zawodnika. Bacsalmasi osiąga 13,25 m., Baran 12,84 m. Adamiec w pierwszym poważniejszym swoim starcie zawodzi i rzuca tylko 10,20 m.

110 m. przez płotki (znowu bez nas) wygrywa Włoch Travalgia w 15.8 sek. przed swym rodakiem de Negri. Obaj Węgrzy zdyskwalifikowani za wywrócenie płotków.

Skok wdal był największą sensacją dnia, Nowak prowadzi od pierwszego skoku i zwycięża ostatecznie osiągając 7,29 m. nowy, wspaniały rekord Polski! Tommasi drugi ma 7,19 m., Balogh zdenerwowany, przekracza pięć skoków, a w ostatnim ma tylko 6,93 m. (III miejsce). Pernak jest piąty, mając dobry wynik 6.49 m. Nowak rzetelnie zasłużył sobie, aby go pokazać gdzieś dalej zagranicą.

W biegu 400 m. Magdics rewanżuje się Piechockiemu, bijąc go o pierś w czasie 50,3 sek. Kostrzewski przybywa trzeci 50,4 sek. Wyniki naszych biegaczy znakomite, bliskie bardzo rekordu.

W rzucie oszczepem zwycięża ogólny faworyt Palmieri rzutem 56,43 przed Szatmary'm (53,58). Dobrowolskim (52,35), Baracchim, Pernakiem i Bacsalmasym.

W biegu 1500 m. nasi zawodnicy znowu mają przymusowy odpoczynek. Tugnoli wygrywa, oszczędzając się, w 4,20, bijąc z łatwością Węgrów i swego rodaka.

Rzut dyskiem, narodowa specjalność Węgrów, wygrywa Regös (42,12) przed Baranem (42,00). Adamiec znowu ostatni. Baran ma najlepszy rzut, około 43,5 m., niestety, nieostrożnie, choć nieznacznie, go przekracza.

400 m. przez płotki wygrywa, oczywiście, Kostrzewski w czasie 56,3 lepszym od rekordu. Osiąga on swój wynik, nie ochłonąwszy jeszcze zupełnie po ciężkiej walce na 400 m. płaskie. Drugi de Negri 56,6, trzeci Ferenczy 56,7 (rekord węgierski wyrównany), Malanowski przychodzi piąty, osiągając bardzo dobry wynik 58,4 i kwalifikuje się tem samem, jako drugi w obecnej chwili zawodnik polski na tym dystansie.

Sztafeta olimpijska (2x100x200x400x800) przynosi zwycięstwo Włochom, dzięki doskonałemu biegowi Tugnoliego, który bije na ostatnich metrach Jaworskiego. Jaworski osiągnął na swoim odcinku równe 2 min. Na podkreślenie zasługuje doskonały bieg Piechockiego, który, mimo silnej niedyspozycji, bije o 8 metrów doskonałego Jodice'a. Włochy mają 3,36,6, Polska 3,37,4, Węgrzy daleko z tyłu 3,55,4.

Po pierwszym dniu zawodów Polska prowadzi przed Węgrami 1 punktem, Włosi wygrywają mecz z Węgrami, a my w punktacji nieoficjalnej jesteśmy już o 2 punkty lepsi od Włochów.

W drugim dniu zawodów zostają powtórzone punkty w których pierwszego dnia nie pozwolono nam startować. Włosi, mimo obietnicy, nie startują na 110, wystawiają tylko zawodników do 800 i 1500 [illegible] którzy zresztą biegu nie kończą.

110 m. przez płotki przynosi zwycięstwo Trojanowskiemu w 15,9 przed Kostrzewskim i Deneszem; Boross, do połowy drugi, wywraca 4 płotki i zostaje z tyłu. Trojanowski prowadzi z miejsca do miejsca. Travaglia nie startuje, podobno „słabo się czuje".

1500 m. jest łatwym łupem Jaworskiego 4.41.4 przed Węgrami i Malanowskim, który jest na tym dystansie absolutnie niedotrenowany. Włosi, po dwu okrążeniach bieżni, wycofują się.

W chwilę potem odbył się bieg 800 m. Jaworski, wycieńczony poprzednim wysiłkiem na 40° (!) upale, nie może osiągnąć swego wyniku, do czego zresztą dopomaga mu Włoch Ghormandi, plącząc mu się pod nogami w czasie całego biegu. Ostatecznie Włoch jest piąty, Jaworski dochodzi Węgrów, brak mu jednak do zwycięstwa kilku centymetrów.

Kostrzewski wygrywa „jak chce" w 2.01,4 przed tureckim olimpijczykiem Karush bejem, który startuje poza konkursem. Tugnoli nie startował, bo również „czuł się słabo".

Poza ramami meczu odbyło się również rewanżowe spotkania Palmieri'ego z Orbanem. Tym razem wystarczyło Orbanowi 178 cm., aby pobić zarozumiałego i ponad wszelki wyraz niesportowo się zachowującego Włocha.

Mecz wygrywa Polska przed Węgrami 63½ na 57½ punkta. Włosi, którzy drugiego dnia również musieliby nam ulec, woleli nie startować, aby w ten sposób uniemożliwić nam nawet nieoficjalne przeprowadzenie punktacji.

Ciekawą jest rzeczą, że poza biegiem 100 mtr., 1500 i kulą, wszystkie wyniki zawodników polskich były lepsze niż na meczu państwowym z Węgrami.



FRITZY LOEWY
znakomita pływaczka austrjacka, święciła na zawodach w Krakowie triumfy.



GUTH (WIEDEŃ)
czołowy pływak W. A. C.-u uległ na 200 mtr. Bocheńskiemu.

MICHARD I MAZAIRAC MISTRZAMI ŚWIATA

Szamota broni barw polskich w Zurychu

Mistrzostwa kolarskie świata rozegrane w Zurychu w dniach 10 i 11 sierpnia przyniosły w pierwszej swej części pewien sukces Polsce. W jedynej bowiem konkurencji, którą obesłaliśmy w biegach sprinterów-amatorów mistrz Polski, Szamota, na trzydziestu startujących zakwalifikował się do ćwierćfinałów, ulegając tu samemu mistrzowi świata Mazairacowi i to ulegając nieznacznie, bo zaledwie o pół koła, a więc tak jak wicemistrz Cozens. Jeżeli się zważy, że konkurencja była tak silna, że nawet mistrz Olimpjady Beaufrand nie przeszedł poza ósemki finałów, że żaden z Niemców ani Francuzów nie dostał się również do ćwierćfinałów, musimy stwierdzić, że wynik Szamoty jest nietylko dobry, ale kwakwalifikuje go do elity kolarskiej świata i stwierdza jeszcze raz, że zwycięstwa Polaka nad Beaufrandem nie były przypadkiem. Gorzej znacznie wyszedł Podgórski, który zarówno w przedbiegu jak i repechagu nie odegrał żadnej niemal roli.

Wyniki szczegółowe były następujące:

I przedbieg: 1) Györffy (Węg.), 2) Beaufrand (Francja), 3) Mohr (S.), II przedbieg: 1) Malatesta (Włochy), 2) Klug (Niem.), 3) Sidle (Czech.), III — 1) Mazairac (H.), 2) Dreher (S.), 3) Martinek (Czech.). IV — Cozens (An.), 2) Dusika (Aus.), 3) Evensen (Norw.), mistrz łyżwiarski świata. V —1) Christensen (Nor.), 2) Schaffer (Aust.), który przyszedł pierwszy i został zdyskwalifikowany. VI — Sibbit (Aust.), Dinkelkamp (S.), Podgórski. Podgórski nie odegrał żadnej roli w biegu wygranym przez Anglika, którego potem bez trudu pokonał Szamota. VII — Gerwin (Dan.), Cattaneo (Wł.), Johow (N.). VIII Fliegel (N.), 2) Szamota. Szamota znajdując się w trudnej pozycji, rezygnuje z walki rezerwując swe siły na repechage. IX — 1) Pelizzari (Wł.), 2) van Massenhove (B.). X — Wyld (Ang.), 2) Andersen (Nor.) Feldmann.

Repechage: I — Beaufrand, 2) Klug, 3) Dreher. II — Schaffer, 2) Podgórski, 3) Mohr. Ambitna walka Polaka z doskonałym sprinterem austrjackim, który doszedł do ćwierćfinałów. III — Dinkelkamp, 2) Evensen, 3) Martinek, IV — Cattaneo, 2) Dusika, 3) Sidle, V — Szamota, 2) Feldmann, 3) Andersen. Łatwe zwycięstwo Szamoty. VI — van Massenhove, 2) Johow.

Ósemki finałów: 1) Mazairac, 2) Wyld, II — Pelizzari, 2) Beaufrand, III — Gervin, 2) Cattaneo, IV — Dinkelkamp, 2) Christensen, V — Cozens, 2) Györffy. VI — Malatesta, 2) van Massenhove. VII — Schaffer, 2) Flieger. VIII — Szamota, 2) Sibbitt.

Ćwierćfinały: 1) Mazairac, 2) Szamota. Mazairac wygrywa po zaciętej walce o pół koła. II — Gerwin, 2) Pelizzari. Niespodziana przegrana jednego z faworytów mistrzostw, zwycięzcy wielkiej nagrody kopenhaskiej, do szybkiego Duńczyka. III. — Malatesta, 2) Schaffer. IV. — Cozens, 2) Dinkelkamp.

Półfinały: Cozens bije bez trudu Gerwina, a Mazairac — Malatestę. W finale Mazairac bije dwukrotnie o koło i pół długości Cozensa. Mazairac na wirażu szybkim zrywem wyszedł na czoło i bez trudu potem powstrzymał ataki Anglika. W walce o trzecie miejsce Gerwin pokonał pewnie z pierwszej pozycji o pół długości doskonałego Malatestę.

Mistrzem amatorskim świata na rok 1929 został więc Holender Mazairac, znany w Warszawie z licznych zwycięstw. Mazairac, zaszczytny tytuł zdobył po raz pierwszy, choć do mistrzostwa stawał już wielokrotnie. W roku ubiegłym mistrzem był Falck Hansen, a dwa lata temu Engel (obaj dzisiaj są już zawodowcami).

Niemniej zażarte walki rozgrywane były o mistrzostwa zawodowe, które zakończyły się wielkiem triumfem bezsprzecznie najlepszego sprintera świata pięciokrotnego mistrza Micharda. (1923 i 1924 r. — amatorski, 1927, 1928 i 1929 r. — zawodowy).

W przedbiegach odpadli Degraeve, Steffes, Oszmella, Moretti, Arlet, Meyer, Bailey, N. Engel (Luksemburg), Brunner, Richli. W ćwierćfinałach Kaufmann bije Engla o trzy czwarte długości, Moeskops Martinettiego (o koło), Michard — Bergaminiego i Faucheux — Falck Hansena (o dłoń). W półfinałach Michard po zaciętej walce zwycięża b. mistrza świata Kaufmanna znajdującego się w znakomitej formie, a Moeskops — Faucheux. W finale Michard pewnie choć nieznacznie (o koło) bije dwukrotnie Moeskopsa, który tym razem był ogólnym faworytem. Czas 200 mtr. 12.4 i 12.6. Trzecie miejsce zdobywa Kaufmann bijąc dwukrotnie Faucheux.

Zawodom przyglądało się 10.000 widzów.

Rekord światowy w biegu na 500 mtr. ze startu lotnego ustanowił Elmer osiągając czas 31,8 sek. lepszy o 0.2 sek. od rekordu Linariego.



WIELKA NAGRODA TATR.
Wspaniały srebrny puhar dla zwycięzcy wyścigu tatrzańskiego, zdobyty już po raz drugi przez Jana Rippera.

„Hejże na Soplicę!"

Mobilizacja Czechosłowacji do walk z Polską

Praga, w sierpniu.

Hejże na Soplicę! — rozlega się od dłuższego już czasu na całym obszarze Czechosłowacji. Wybiegłszy po mistrzostwach lekkoatletycznych z Pragi, pojechał bojowy ten okrzyk z wioślarzami do Mielnika, dostał się poprzez Pilzno i Brno do Bratislawy, zabłądził na chwilę aż do Budapesztu, by wrócić stamtąd znowu do Pragi z radosną wieścią o nowym 190-ciocm. rekordzie Stanislaya w skoku w wyż i zatańczyć tu dziki, szalony taniec indyjski, dowiedziawszy się o dwu nowych rekordach, pobitych w międzyczasie przez Doude i Rzichaczka: 14 m. 96 cm. w kuli i 26,5 s. w biegu 220 y. z płotkami. Słowem wszystko, co dzieje się tu od całego szeregu tygodni już w lekkiej atletyce, wioślarstwie, pływaniu, boksie i piłce nożnej, oceniane jest przedewszystkiem z punktu widzenia przyszłych meczów z Polską, względnie pływackiego trójmeczu słowiańskiego, czy wioślarskich mistrzostw Europy.

Pływacy czescy ruszają do startu pełni najlepszych nadziei, mimo, że nie pojedzie z nimi tym razem długoletni mistrz i najsilniejsza ostoja teamu — Antosz. W czechosłowackim Związku Pływackim panuje żelazna naprawdę dyscyplina. Antosz nie pojechał na mistrzostwa pływackie do Bratysławy, mimo, że pomyślane one były równocześnie jako eliminacja na trójmecz w Warszawie. W konsekwencji, zbyt pewny siebie mistrz, dracy zresztą już od lat koty ze Związkiem, został w domu, a w miejsce jego jedzie Getreuer z Hagiboru praskiego.

Jadą wszyscy najlepsi. Specjalnie troskliwie zestawiona jest drużyna piłki wodnej. Czesi nie zapomnieli bowiem jeszcze katastrofalnej porażki 1:11, zadanej im ostatnio przez Węgrów wskutek braku dwu graczy mistrzowskiego klubu P. T. E. z Bratislavy.

Sześć drużyn, z których każda już zresztą dzierżyła laur mistrzowski, walczyło w tym roku o tytuł mistrza. Przez stworzenie ogólnopaństwowej pierwszej klasy zyskała konkurencja ta dużo na ciekawości i walka rozstrzygnęła się dopiero w ostatnim niedzielnem spotkaniu między P. T. E. i A. P. K., zakończonem zwycięstwem pierwszego, w stosunku 4:2.

W ciągu mistrzostw ujawniły się jednak również i wady nowego systemu. Czechosłowacja nie posiada tylu pierwszoklasowych graczy, by starczyło ich na sześć drużyn; niektóre kluby miały więc w swych szeregach zawodników, którzy braki techniczne pokrywali ostrą grą, tak że naogół niebardzo sympatycznie przedstawiały pewne matche mistrzowskie, tembardziej, że i sędziowie nie zawsze stali na wysokości zadania.

Nowy mistrz P. T. E. Bratislava przedstawia drużynę o wspaniałej technice, grającą jednak trochę miękko. Na drugiem miejscu znalazł się A. P. K. drużyna, najbardziej właśnie nadużywająca swej siły fizycznej. Trzecie i czwarte zajął C. P. K. i zeszłoroczny mistrz Hagibor, który po słabym starcie początkowym doszedł zapóźno już do formy. Na piątem miejscu znalazła się Sparta, mająca w tym roku niewyrównaną drużynę, w której obok starych bledniejących już gwiazd grają młodzi, niedojrzali jeszcze do ich poziomu zawodnicy. Tabelkę mistrzowską zamyka Slavia, która na pierwszoklasowość naprawdę nie zasłużyła.

J. Roha.



DYSKOBOLE NA MECZU POLSKA — WĘGRY — WŁOCHY.
Pierwszy od prawej Regös (W.), drugi Baran. W czarnych koszulkach przedstawiciele Włoch.



PŁYWACY CRACOVII I W. A. C.-u
którzy pokonali w Krakowie w meczu water polo drużynę Hakoahu (Bielsko) w stosunku 5:0.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0,80 poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. [illegible] „PRASA POLSKA" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3—5—7. Centr. Tel. Prasa Polska. Redaktor Odpowiedzialny: [illegible]AN STRZELECKI